

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 4 Mk. 40 fen.

Gena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 88.

Rękopisów niezatrzymanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem

Zwyszajna: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drukna: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadstana (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nakrogl: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”; Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Bedzinie!

Rozczarowanie Rumunii.

Dwa lata upłynęło od wybuchu wojny światowej, zanim Rumunia zdecydowała się ostatecznie spróbować swych sił w zamierzone powiększenie swych obszarów. Wybór, po której ze stron walczących stanąć, był trudny. Marzono bowiem o odzyskaniu Bessarabii, a jednocześnie i Siedmiogród był smaczny kąskiem, którym rząd rumuński nie mógł pogardzić. Również i tereny Bułgarii stanowiły przedmiot apetytów rumuńskich, to też nie dziwno, że Rumunia musiała aż dwa lata namyślać się w którą stronę skierować swe plany zaborcze. Przysłowie mówi, iż „jindyk myślał i łeb mu ucieł”. Przysłowie to można poniekąd zastosować do Rumunii.

Zdawałoby się, iż w ciągu dwóch lat posiadanych do namysłu rumuńscy mężowie stanu nie popełnią już błędów i, jeżeli powezmą jakąś decyzję, to może ona jedynie wypaść na pożytek tego kraju, a jednocześnie wpłynąć na szybsze zakończenie wojny światowej. Rzeczywistość wykazała jednak iż stało się wręcz przeciwnie. Po dwóch latach namysłu rumuńscy mężowie stanu popełnili wielki błąd i popchnęli kraj do zguby, o czym świadczy przynajmniej sytuacja dzisiejsza w Siedmiogrodzie i w Dobrudży.

Rumunia miała tyle czasu do poczynienia przygotowań wojennych, że w chwili wypowiedzenia wojny państwu centralnym, można się było spodziewać, iż do walki wystąpi pokaźna armia rumuńska, dobrze wyćwiczona, dobrze zaopatrzona w amunicję i żywność, oraz, że poprowadzi swe operacje według świetnie, w ciągu dwóch lat opracowanego planu wojennego na mocy odpowiednich obserwacji i doświadczeń, jakie przyniosły działania wojenne, na dawniejszych terenach walk. Przypuszczano, iż generałowie rumuńscy zdołali na mocy faktów wojny obecnej uzupełnić swe wykształcenie wojenne i, że przynajmniej z samego początku unikną wysokich tych błędów, które popełnili w początkach wojny generałowie państw walczących. Wszystkie oczekiwania te zawiodły.

Po blisko dwumiesięcznej wojnie okazało się, iż Rumunia wcale nie jest groźnym przeciwnikiem państw centralnych.

Nie można żołnierza rumuńskiego odśadzić zupełnie od męstwa i dzielności, nie można powiedzieć, aby był złym żołnierzem, ale żeby on był nawet najświetniejszym, nie zdoła oprzeć się skutecznie przeciwnikowi, zwłaszcza doświadczonemu już w dwuletniej wojnie i prowadzonemu przez świetnych generałów, jeżeli nie posiada umiejętnego kierownictwa, jakie mu winni dać dowódcy jego.

Rumuński sztab generalny nie tylko, że nie skorzystał nie w ciągu dwóch lat toczącej się wojny, lecz przeciwnie, popełnił z samego początku wystąpienia armii rumuńskiej cały szereg błędów i, jak dotychczas, okazał się zupełnie nieudolnym. Gdy weźmiemy pod uwagę, że za armią rumuńską nie mogła nadać jej artyleria, a tej ostatniej nie dowieziono na czas amunicji, zaś cała armia żywności, to okazało się, iż organizacja wojskowa w Rumunii pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Jak to już wspominaliśmy, Rumunia nie wiedziała początkowo, czy sięgnąć po Bessarabię, czy też po Siedmiogród i ziemie bułgarskie. Państwa centralne pozostawiły jej w tym względzie wolny wybór. gwałtownie nie namawiały Rumunii do

wzięcia udziału w wojnie po ich stronie. Natomiast koalicja, a przede wszystkim Rosja dobiła całej energii, aby pozyskać na swą stronę Rumunię i przyrzekłszy jej swą pomoc militarną zapowiedziała, iż Rumunia otrzyma nie tylko Siedmiogród, lecz także część Bukowiny i komitatów węgierskich zamieszkałych przez Rumunów, oraz część „zawojowanej” Bułgarii.

Gabinet Bratianu uznał po dwóch latach namysłu warunki Rosji za korzystne i zdecydował się wystąpić zbrojnie przeciwko państwu centralnym, albowiem w razie odniesienia nad nimi zwycięstwa Rumunia osiągnęłaby większe zyski terytorialne aniżeli przez zajęcie Bessarabii. Zerwano więc zdradziecko wszelkie umowy traktatowe wiążące Rumunię z państwami centralnymi, oraz Bułgarią i Turcją, poczem pchnięto wojska do Siedmiogrodu.

Choć kierownictwo wojskowe Austro-Węgier i Niemiec liczyło się z możliwością zdrady ze strony Rumunii i chociaż poczyniło odpowiednie przygotowania na granicy Siedmiogrodu na wypadek inwazyi rumuńskiej, nie posiadało jednak w dniu wypowiedzenia wojny w Siedmiogrodzie odpowiednich sił wojskowych, mogących stawić skuteczny opór przeciwnikowi, który ruszył przez granicę z ogromną przewagą, albowiem wystawił z punktu przeciwności Austro-Węgrom większą połowę swych wszystkich sił zbrojnych. Z tego powodu nakazano posterunkom pogranicznym i przednim oddziałom wojsk austro-węgierskich cofnąć się w głąb Siedmiogrodu, co też natychmiast zostało wykonane.

Wojska rumuńskie zajmowały szybko miejscowości prawie zupełnie przez armię austriacko-węgierską opuszczone, a rumuński sztab generalny w komunikatach swych głosił przed całym światem o odnoszonych tryumfach, które nie trwały jednak zbyt długo. Jednocześnie, gdy w Siedmiogrodzie szykowały się do boju armie niemiecka i austriacko-węgierska pod dowództwem b. szefa sztabu generalnego v. Falkenhayna, na południu granicy Sylistrii przekroczyły sprzymierzone wojska tureckie, bułgarskie i niemieckie pod dowództwem feldmarszałka Mackensena, który już tyłkrotnie wstawiał się podczas obecnej wojny.

Przeszło zaledwie kilka dni od rozpoczęcia ofensywy feldmarszałka Mackensena dowiedzieliśmy się o świetnym zwycięstwie Tutrankanu, później Sylistrii, a wreszcie zwycięskie wojska sprzymierzone stanęły w nieznacznej odległości od Constanzy.

Jednocześnie generał Falkenhayn zabrał się do dzieła i od dwóch tygodni jesteśmy świadkami panicznego odwrotu Rumunów z tak łatwo zdobytej przez nich części Siedmiogrodu. Zwycięskie wojska generała Falkenhayna przekroczyły już w wielu punktach grzbiet Alp transylwańskich, odgraniczających południowy Siedmiogród od Rumunii. Predead znajduje się już w rękach wojsk sprzymierzonych. Rozbite i rozproszone armie rumuńskie cofają się w panice i tylko jeszcze w górach Györgyö usiłują jeszcze stawiać opór naporowi wojsk niemiecko-austriacko-węgierskich.

W Dobrudży podjęli Rumuni i Rosyanie kontrofensywę, w celu odepchnięcia sił zbrojnych feldmarszałka Mackensena od ujścia Dunaju i od linii kolejowej Czarna Woda — Constanza. Kontrofensywa ta nie czyni jednak żadnych postępów.

Falkenhayn i Mackensen, dwie sławy armii niemieckiej kierują operacjami przeciwko wiarołomnej Rumunii. I cóż wobec tych dwóch doświadczonych generałów,

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 16 października:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachodzie od Lucka silne ataki rosyjskie, przygotowane gwałtownym ogniem artylerii, w odcinku Zubilno — Zaczecze, załamały się wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat.

Również rozchwały się natarcia częściowe na południu od drogi żelaznej Brody — Lwów i w nizinie Graberki.

Znaczne siły rosyjskie rzucano w głębokich szeregach do również bezskutecznych ataków nad Narajówką, pomiędzy Lipnicą — Dolną, a Skomorochami. Także i tutaj zdołaliśmy nieprzyjaciela zadać ciężkie straty.

Front wojsk generała kawalerii arcyksięcia Karola.

Wyzyskując swe sukcesy w Karpatach u góry Smotrec, bataliony niemieckie odparły kontrataki i wzięły do niewoli 3 oficerów i 381 szeregowców.

U Kołomojska wojska bawarskie zdobyły szturmem wiele rowów rosyjskich.

Na wschodzie od Kirlibaby w czasie walk zaczętnych pułków austriacko-węgierskich odparto kontrnatarcie rosyjskie. Liczba wziętych jeńców wynosi przeszło 1000.

Na południowym zachodzie od Dorny Watry wojska sprzymierzone wyparły przeciwnika przez dolinę Neagra.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Na terenie walk w Siedmiogrodzie

dział w dalszym ciągu toczą się walki nad granicą rumuńską.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

W okolicy walk nad Somme w ciągu dnia trwała ożywiona, obustronna działalność artylerii.

Natarcie angielskie na północnym wschodzie od Guendecourt dotarło na nieznacznej szerokości do naszego rowu, który w kontrataku w całości odzyskany został.

Rano i wieczorem Francuzi atakowali stanowiska na zachodzie od Sailly, byli jednak odparci na południowym zachodzie od tej wsi za pomocą świeżego kontrnatarcia.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

W Argonach i na obydwóch brzegach Mozy chwilami odzywał ogień artylerii.

Balkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Muckensena.

W sytuacji nie zaszły żadne zmiany.

Front macedoński.

W odcinku Cerny, po obydwóch stronach Brod nie miały żadnego powodzenia gwałtowne, także i w ciągu nocy, powtarzające się ataki wojsk serbskich.

Również i natarcia częściowe pod Grunistami i na północy od Nidze — Planina odparto zostały wśród znacznych dla nieprzyjaciela strat.

Pierwszy General-Kwatermistrz Ludendorff.

działać mogą generałowie rumuńscy, którzy nie wojowali nigdy? Dzisiaj Rumunia wzięta została w kleszczę niemieckie, które z dniem każdym zacieśniają się coraz bardziej, a w których Rumunia coraz ciężiej oddycha.

Komunikaty rumuńskie, które początkowo tak szeroko rozpisywały się o zwycięstwach rumuńskich, dzisiaj są więcej niż skromne i składają się przeważnie z kilku wierszy głoszących o odparciu ataków lub o niezmiennionej sytuacji. Tymczasem do Bukaresztu nadchodzą z pola walki niepokojące wieści i stolice Rumunii zaczyna opanowywać niepokój.

Dzienniki rumuńskie, które odradzały rządowi podjęcie niebezpiecznej akcyi, występują z artykułami, w których wyrażają zupełnie otwarcie obawy o los Rumunii. Dzienniki francuskie i włoskie nawołują do szybkiej pomocy, twierdząc, iż w przeciwnym razie, Rumunię oczekuje los Serbii i Czarnogóry. Dotychczasowa pomoc Włoch i Francji, polegająca na silnej ofensywie na terenach zachodnim, włoskim i salonickim, okazała się daremną. Państwa centralne nie odwołały z frontu Rumunii ani jednego żołnierza i w dalszym ciągu ściągają pobitych Rumunów.

Prawdziwą pomoc mogłaby okazać Rumunii tylko Rosja, przez wysłanie do Do-

brudży i na granicy Siedmiogrodu swych armij. Nie uczyniła jednak tego, ponieważ sama potrzebuje wiele wojsk, ażeby przynajmniej powstrzymać kontrfensywę państw centralnych na Wołyniu.

Tak więc Rumunia pozostawiona została swym własnym siłom. Rząd rumuński nie marzy już o zwycięstwach, lecz pragnie jedynie obronić swe własne posiadłości i wygląda z niepokojem śpiesznej pomocy swych sprzymierzeńców.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 16 października. — Główna kwatera donosi 15 października:

Front macedoński: Silny atak, który podjął nieprzyjaciół, mniej więcej, w sile jednej dywizji na odcinek pomiędzy drogą Bitolia (Monastyr) — Elechtinura a drogą kolejową, odparty został z ciężkimi dla niego stratami. Atak był jeszcze ponawiany dwukrotnie, lecz także i te natarcia zostały z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Nawschodzie od drogi żelaznej ogień artylerii naszej zdusił w zarodku zamiary piechoty nieprzyjacielskiej wykonania ataku.

W łuku Cerny doszło do zaciętych walk. Wszystkie ataki nieprzyjacielskie odparte zostały za pomocą granatów ręcznych.

W dolinie Moglenicy trwa zwykły ogień artylerii. Słabe, częściowe ataki nieprzyjaciela na wzgórze na południu od Tyrnowa, na wzgórze Rahovo i na wierzchołek Buyuntasz, zostały odparte.

Na obydwóch brzegach Wardaru słaby ogień artylerii.

U stóp Belasica Planina — spokój.

Nad Strumą odosobniony słaby ogień artylerii i potyczki patroli.

Na wybrzeżu morza Egejskiego — spokój.

Front rumuński: Położenie jest niezmienione.

Na całym froncie — spokój.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 15 października. — Główna kwatera donosi 14 października:

Front kaukaski: Na prawym skrzydle ogień artylerii.

Na lewym skrzydle pomyślne dla nas starcia.

Na pozostałych frontach nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Front w Galii. W nocy z 11 na 12 października wojska nasze wykonały napady na rozmaite części frontu nieprzyjacielskiego, zdobyły wiele broni i zburzyły rowy nieprzyjacielskie.

Co opowiada Rosyjanie.

Petersburg, 14 października. — Wielki sztab generalny donosi 13 października:

Front zachodni: W nocy na 12 października, po ostrzeliwaniu naszego rowu na zachodnim brzegu Szarej, w okolicy wsi Hoidowici, padli Niemcy ofensywy. Początkowo zajęli oni część rowu, zostali jednak, kontratakami naszymi z ciężkimi stratami wyparci.

W okolicy na południowym - zachodzie od Bubnowa nasze oddziały wywiadowcze zaatakowały posterunek nieprzyjacielski, który rzucił się do ucieczki, poczem nasze oddziały wywiadowcze wzięły row nieprzyjacielski i usadowiły się w nim.

W okolicy na południowym - zachodzie od Swistelnik, na brzegu Narajówki, usiłował przeciwnik zniszczyć nasze stanowisko z przeszkodami, odpędzono go jednak naszym ogniem.

W okolicy Seletinu nad rzeką Surszawą (?) w Karpatach lesistych piechota nasza zmusiła do upadku latawiec nieprzyjacielski, który spadł płonąc. Lotnika i obserwatora wzięliśmy do niewoli.

Front kaukaski: Na froncie kaukaskim trwa obustronna działalność bojowa i oddziałów wywiadowczych.

Front w Dobrudży: Sytuacja niezmieniona.

Petersburg, 15 października. — Wielki sztab generalny donosi 14 października:

Front zachodni: U źródła Stoku (?), w okolicy wsi Raj Miasto, pod Semarinką, na południu od Kisielina i w okolicy lesistej na zachodzie od Bubnowa, wywiadowcy nasi podjęli pomyślne wyczeki, przyczem znieśli posterunki polowe nieprzyjaciela i obsadzili jego rowy. Ogniem naszym odparto kontrataki nieprzyjaciela.

W okolicy Dorny Watry walka artylerii. Dzielny dowódca jednego z pułków kozaków terskich, pułkownik Tołskajew, został zabity.

Front kaukaski: Położenie jest niezmienione.

Dobrudża: Nic znamienitego.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 16 października. — Urzędowo donoszą 15 października na południu:

Na południe od Somme wykonali Niemcy wieczorem kontrataki na zdobyte w ciągu dnia przez Francuzów stanowiska. Niektóre z tych kontrataków rozproszone zostały ogniem artylerii, zanim zdołały się zbliżyć do naszych linii. Pozostałe złamane zostały atakami francuskimi, co pozwoliło utrzymać i umocnić wszystkie zdobycze.

Na reszcie frontu noc minęła względnie spokojnie.

Paryż, 16 października. — Urzędowo donoszą 15 października wieczorem:

W okolicy Somme ożywiona działalność lotników i artylerii. Liczba wziętych podczas walk wczorajszych w odcinkach Ablain - Court i Belloy jeńców zwiększyła się do 1100 ludzi w tem 19 oficerów.

Z pozostałych części frontu niema nic do doniesienia.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 15 października. — Główna kwatera donosi 14 października:

Nic znamienitego niema do doniesienia.

Komunikat angielski.

Londyn, 15 października. — Główna kwatera donosi 14 października wieczorem:

Podczas miejscowych ataków poprawiliśmy znacznie stanowiska nasze w pobliżu szanca „szwabskiego“. Wzięliśmy 200 jeńców. Na

pozostałym froncie, oprócz działalności artylerii i moździerzy rowów ochronnych, niema nic do doniesienia.

Komunikat włoski.

Rzym, 15 października. — Główna kwatera donosi 14 października:

Na froncie Trydentu walka artylerii w okolicy Monte Pasubio.

Na wierzchołku Vanoi, w nocy na 13 października odparliśmy atak nieprzyjacielski na stanowiska nasze na Busa Alta (wzgórze 2456).

W górnej dolinie But silna działalność artylerii nieprzyjacielskiej. Nasza odpowiedź i spowodowała pożar baraków nieprzyjacielskich na tylnej części małego Palu.

W odcinku na południowym - wschodzie od Gerycy wojska nasze za pomocą silnego natarcia ku północy, skutecznie zajęły wzgórze od Seher, aż do drogi z San Pietro do Prebacy. Wzięliśmy pewną ilość jeńców i zdobyliśmy wiele broni, oraz materiału pozostawionego przez nieprzyjaciela.

Na Karście dzień minął stosunkowo spokojnie, co wykorzystaliśmy na umocnienie świeżo zdobytych przez nas stanowisk.

Nasze oddziały wywiadowcze sprowadziły blisko 100 jeńców, którzy po większej części bli ranni.

Latawce nasze obrzuciły bombami obozy nieprzyjacielskie w dolinie Sugana i wróciły bez uszkodzeń.

Wieczorem latawce nieprzyjacielskie dokonały wloty nad dolną Isonzo. Żadnych ofiar ani szkód.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 14 sierpnia. — Główna kwatera donosi 13 października:

Front północny i północno - wschodni. W górnej dolinie Uluz na zachodzie od granicy odparto atak nieprzyjacielski.

W wąwozie Magherus na zachodzie od Oituzu kawaleria nasza odparła szereg ataków piechoty nieprzyjacielskiej.

Około budynku celnego Crasna w dolinie Burcen odparliśmy krwawo atak nieprzyjacielski. Nieprzyjaciel zmuszony został do odwrotu.

Pod Bratoco panuje spokój.

Pod Sentain na zachodzie od Predeal i pod Predealem nieprzyjaciela odparto; cofnął się on z powrotem.

Pod Temes i Gruvali akcja patroli.

Pod Caimeni walki artylerii. Na zachodzie od Caimeni odparliśmy nowy atak nieprzyjaciela.

W dolinie Jiu i pod Orsova działalność artylerii.

Front południowy: Walka artylerii i strzały piechoty wzdłuż całego Dunaju.

W Dobrudży spokój.

Z Komisji budżetowej parlamentu.

Berlin, 16 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Komisja budżetowa parlamentu Rzeszy obradowała dzisiaj nad sprawą stanu obłożenia i aresztu prewencyjnego. Wniosek socjalno - demokratyczny domaga się zniesienia stanu obłożenia. Liberali narodowi zaproponowali ustanowienie prawa celem uregulowania stosowania aresztu prewencyjnego. Dyrektor ministerialny dr. Lewald, oświadczył, iż pożądanym byłoby ustanowienie pewnych gwarancji prawnych dla ochrony wolności osobistej. Według poglądu kierownictwa państwa nie należy schodzić z drogi prawodawstwa. Być może, że przy pomocy odpowiedniej instrukcji na zasadzie najwyższego pełnomocnictwa da się osiągnąć to samo czego wymaga wniosek. Komisja budżetowa uchwaliła następnie utworzenie komisji specjalnej dla omówienia przedstawionych wniosków.

W przededniu wojny japońsko-chińskiej.

Bazylea, 16 października. (T. wł.). — „Basler Nachrichten“ dowiaduje się z Petersburga: „Russkoje Slovo“ otrzymało wiadomości, według których zatarg japońsko - chiński jest nie do uniknięcia. Japonia poczyniła już przygotowania do mobilizacji. Dalszy wyrób amunicji zatrzymany już będzie w kraju na potrzeby własne. Flota handlowa japońska otrzymała rozkazy, aby aż do dalszego rozporządzenia nie przyjmowała transportów na wywóz zagranicę.

(Wiadomość tę zamieściliśmy w znacznej części nakładu południowego „Godziny“).

Powtórna superrewizja w Rosji.

Zurich, 16 października. (T. wł.). — „Zürcher Post“ donosi, iż rosyjskie ministerium wojny postanowiło poddać ponownej superrewizji wszystkich popisowych z lat 1910 — 1916, uznanych za zupełnie niezadowolonych do służby wojskowej.

Rosja chce walki bez względu na wszystko.

Amsterdam, 16 października. (T. wł.). — Otrzymało tu wiadomość z Petersburga, że nowy minister spraw wewnętrznych, Protopopow oświadczył przedstawicielowi prasy moskiewskiej, że walka, bez względu na cokolwiekby kosztować miała, musi toczyć się dalej, aż do osiągnięcia całkowitego zwycięstwa. Minister zakończył swoje oświadczenie słowami, że cały naród rosyjski walczy z napięciem wszystkich sił swoich.

(Wiadomość tę zamieściliśmy w znacznej części nakładu południowego „Godziny“).

Skon zabójcy pary arcyksięcia.

Wiedeń, 16 października. (T. wł.). — Według doniesienia, otrzymanego z Serajewa, w więzieniu wojskowym w Möllendorfie zmarł przed kilkoma dniami Kerovic, skazany na dożywotnie więzienie za zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Katastrofa w marynarce włoskiej.

Budapeszt, 16 października. (T. wł.). — „Az Est“ donosi: Podobno w porcie Spezia wyleciał w powietrze włoski okręt liniowy „Margerita“.

(Jeżeliby doniesienie to zostało potwierdzone, to flota włoska poniosłaby dotkliwą stratę. „Regina Margerita“, licząca 13.400 ton pojemności, opuściła doki w r. 1901).

Starcie pomiędzy okrętami angielskim a włoskim.

Rotterdam, 16 października. (T. wł.). — W kanale messyńskim skutkiem mgły nastąpiło starcie pomiędzy dwoma okrętami wojennymi, angielskim i włoskim, które ostrzeliwały się wzajemnie. Do Neapolu przyholowano ciężko uszkodzony pancernik angielski. Szczegółów brak jeszcze.

„Kronprinz Wilhelm“ i „Prinz Eitel Friedrich“.

Rotterdam, 16 października. (T. wł.). — „Nowyorsk“ „Herald“ donosi, iż niemieckie krążowniki pomocnicze „Kronprinz Wilhelm“ i „Prinz Eitel Friedrich“ w dniu 29 września odjechały z Norfolk do Filadelfii. Towarzyszyły im amerykańskie okręty wojenne.

Na morzach.

Chrystiania, 16 października. (T. wł.). — Z Honningvaag donoszą: Przeplynał tedy parowiec norweski „Tiumarken“ z załogą parowca angielskiego „Astoria“ (7000 ton), który został storpedowany w odległości 15 mil morskich od Nordkju. Poza tem dalej na wschód od Nordkju niemiecka łódź podwodna zatopiła jeden jeszcze wielki parowiec angielski „Barbley“ (2,489 ton).

Chrystiania, 16 października. (T. wł.). — Według depezy, otrzymanej przez oboje towarzystwo okrętowe, na morzu Północnym niemieckie okręty wojenne uprowadziły parowiec norweski „Harlagre“ (560 ton), który przed czternastoma dniami odpłynął z ładunkiem drzewa z Frederikstadt do Hartlepool.

Kopenhaga, 16 października. (T. wł.). — Według doniesienia „Nationaltidende“ z Berleagu, przedwczoraj przybyła załoga storpedowanego parowca angielskiego. Prócz tego przedwczoraj w Vadsø wylądowało 30 ludzi załogi innego parowca, zatopionego przez niemiecką łódź podwodną.

Król rumuński na froncie.

Karlsruhe, 16 października. (T. wł.). — Według doniesień szwajcarskich, dzienniki petersburskie dowiadują się z Reni, iż król Ferdynand w towarzystwie generała Aversesu i wyższych oficerów rosyjskich sztabu generalnego, udał się z Ploesci na front.

Grecja przed decyzją.

Ateny, 16 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutersa: W sferach urzędowych panuje wielkie ożywienie. Poseł francuski Guillemin pertraktował z prezesem ministrów spraw zagranicznych. Prezes ministrów nie chce nie powiedzieć o tej konferencji, oświadczył natomiast jedynie, iż narada prowadzona była w sposób przyjacielski i będzie służyła za podstawę do dalszych pertraktacji. Następnie prezes ministrów był na audyencji u króla. Panuje przypuszczenie, iż omawiano przytem sprawę kontroli nad drogami żelaznymi, oraz zagadnienia polityki. Doniesiono, iż poselstwa koalicji w stolicy Grecji otrzymały polecenie ponownego uczynienia propozycji, by Grecja porzuciła neutralność.

Ośma bitwa nad Isonzo.

Berlin, 16 października. (T. wł.). — Respondent „Taegliche Rundschau“ donosi, iż obraz 8-ej bitwy nad Isonzo przybiera coraz większe rozmiary. Na odcinku frontu o szerokości 3-4 klm. atakowało nie mniej niż 16-cie pułków, do których przylączono kilka batalionów bersaglierów. Na bardzo wąską linię jednego z wzgórz ruszyło 8 pułków piechoty. W wielu punktach Włosi atakowali 20-ma kolumnami. Ofensywa chybiła najzupełniej celu, front nie został złamany. Droga do Tryestu jest dla Włochów w dalszym ciągu najzupełniej zamknięta. Jedynie w Novavas Włosi zdołali osiągnąć pewien sukces. Wygięcie stanowiska naszego pod Novavas nie jest zbyt dla nich korzystne, gdyż mogą się tam dostać pod koncentryczny ogień artylerii.

Gerard i Bernstorff.

Amsterdam, 16 października. (T. wł.). — Biuro Wolffa donosi z Nowego-Yorku, iż poseł amerykański w Berlinie, Gerard, stanął w tym samym hotelu, co hr. Bernstorff. Poseł odmówił wywiadu, dodając, że nie może mówić, gdyż mogłoby to zaszkodzić jego misji. Jedynym pozytywnym oznajmieniem, jakie uczynił, było, iż oczywiście nie przypadkowo zamieszkał w jednym hotelu z hr. Bernstorffem. Wszystko świadczy zatem, iż taki obrót rzeczy wywołał w Nowym-Yorku niezwykle zdziwienie.

Ameryka a łódź podwodna.

Waszyngton, 16 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Łódź podwodna znikła z widnokręgu i zapewne obecnie nie znajduje się na wodach południowych. Nastroj jest tutaj zupełnie spokojny, jednakże wrażenie, spowodowane zajęciem, wzrasta od chwili, gdy doszły do wiadomości publicznej depezy iskrowe, w których Gerard komunikował o swem poleceniu, nie mówiąc nic o niem osobiście. Dziennik „World“ oświadcza, iż można twierdzić z całą stanowczością, że komunikat Gerarda złożony Lansingowi posiada wielką doniosłość dla dzieł dyplomatycznych Ameryki. Sfery urzędowe, pomimo zupełnego spokoju, zdają się rozważać czy należy poczynić odnośnie zarządzenia w bezpośrednim sąsiedztwie wybrzeża amerykańskiego.

Wojowniczy Hughes.

Rotterdam, 16 października. (T. wł.). — Według doniesień angielskich, kandydat na godność prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hughes, w jednym z przemówień swych oświadczył, iż zerwałby stosunki dyplomatyczne z Niemcami, gdyby w czasie zatopienia „Lusitani“ był prezydentem Stanów Zjednoczonych. Dotychczas Hughes, gdy wprost od niego żądano poruszenia sprawy „Lusitani“, odmawiał tego zawsze.

Manewry japońskie w Mandżurii.

Sztokholm, 16 października. (T. wł.). — Według doniesienia dziennika „Nowoje Wremia“ z Mukdena, pod Czadngszem, w Mandżurii, pościągano obecnie wojska japońskie na Manewry.

Zwrot polityczny w Japonii.

W Japonii nastąpiła zmiana gabinetu, która jest znamienną dość zasadniczą zmianą polityczną i orientacji tego kraju. Okuma, starzec 80-letni, który w swoim czasie przechylił szalę na rzecz entente, ustąpił ze stanowiska prezesa gabinetu, a jego miejsce zajął marszałek Teracuzi.

Kiedy wybuchła wielka europejska wojna, ministrem spraw zagranicznych w gabinetcie Okumy był bar. Kato, znany ze swych angielskich sympatyj; Okuma zaś nie mógł zapomnieć Niemcom ich interwencji po wojnie chińsko-japońskiej, kiedy traktat w Szimonoszeki prawie pozbawił Japonię owoców jej zwycięstw. Oprócz tego istniało wówczas w całej mocy przymierze japońsko-angielskie, które zawiera prawdopodobnie tajną klauzulę na wypadek wojny z Niemcami. Mimo to udział Japonii w wojnie osłabił tylko powagę Anglii na Dalekim wschodzie. Przez zdobycie wysp oceanu Spokojnego, należących do Niemiec, rozszerzyła się sfera wpływów japońskich aż do angielskich posiadłości, a wyparcie konkurencji niemieckiej w handlu i ruchu przewozowym wyszło wyłącznie na korzyść Japonii. Dziś Japonia rozszerzyła swoje handlowe obroty na angielskie kolonie w Oceanii, gdzie dotychczas angielscy szyprowie i kupcy posiadali monopol, a jej statki usunęły prawie zupełnie z oceanu Spokojnego angielską flotyle, która ma obecnie zupełnie inne zadanie w Europie.

Daleko większe zyski polityczne i terytorialne osiągnęłaby Japonia, przystąpiwszy do sojuszu z mocarstwami centralnymi, gdyż wówczas przypadłyby jej w udziale Władywostok i wschodnia Syberia; jednakże japońscy mężowie stanu z Okumą na czele uznali, że

nie nadeszła jeszcze pora zrywania angielskiego sojuszu, który oddał Japonii takie usługi podczas wojny z Rosją. Mogłoby wprawdzie zachować neutralność, nęciła ich jednak perspektywa łatwych łupów z niemieckich posiadłości w Chinach i Oceanii.

Stanowisko Okumy w parlamencie było już dawno bardzo niepewne, gdyż w Izbie wyższej opozycja posiadała większość, a w Izbie posłów większość była rozdwojona i chwiejna. Przytem miał Okuma nieszcześliwą rękę w konflikcie z Chinami, gdyż przez swoje brutalne postępowanie wywołał w tym kraju ogólną niechęć, a nawet niechęć do Japonii, tak, że z tego powodu Kato, minister spraw zagranicznych, musiał ustąpić. Teraz odszedł i Okuma, a Terauczi, generalny gubernator Korei, obejmuje przewodnictwo w gabinecie, chociaż ustępujący prezes ministrów zwalczał energicznie jego kandydaturę.

Powołanie Terauczego do steru rządów jest zapowiedzią szybkiej i grutownej rewizji stosunku Japonii do czwórporozumienia. Niemcy oczywiście mówią o tem, aby Japonia nagle wypowiedziała swój sojusz z ententą, ale będzie ona teraz stawiać daleko idące żądania, które mogą być bardzo kłopotliwe dla Anglii i Rosji. Mężowie stanu japońscy kierujący jej losem za kulisami, jak ks. Jamagata, są zdania, że opanowanie dwóch archipelagów na oceanie Spokojnym nie jest wystarczającą rekompensatą za pomoc udzieloną przez nią mocarstwu ententy. Japonia dostarcza teraz Rosji amunicji i artylerji, i tylko dzięki jej oficerom mógł się powieść atak Brusilowa na linię Łucka. Teraz przyszedł moment na wystawienie wielkiego rachunku za te usługi, i można być pewnym, że Japonia nie odstąpi od swych żądań, zwłaszcza, iż zna dobrze położenie Anglii i Rosji, i nie oczekuje z tej strony poważniejszego oporu.

Główny kompleks japońskich pretensyj odnosi się do sprawy chińskiej, do kolei mandżurskich, może nawet do ustępstw handlowo-politycznych we Władywostoku i Kamczatce. Dalsze żądania dotyczyć będą sprawy równoprawienia Japończyków w angielskich posiadłościach, a przede wszystkim w Australii, gdzie ta kwestja może wywołać gwałtowne poruszenia. Parlament australijski odjął w swoim czasie Japończykom i Chińczykom prawo osiedlania się na stałe w obrębie Unii i nabywania nieruchomości. Japonia uważała zawsze ten surowy przepis za wielkie upokorzenie i dążyła do usunięcia ustaw wyjątkowych, skierowanych przeciwko rasie żółtej. Teraz nadszedł moment, który jej pozwoli domagać się uwzględnienia swoich życzeń z większym skutkiem niż dotychczas, a jej żądania sprawiają wiele kłopotu i niepokoju rządowi angielskiemu.

Jest więc nowy gabinet japoński zapowiedzią ostrzejszego tonu polityki japońskiej i ententy dopiero teraz się dowie, jaki ciężar spadnie na jej barki w zamian za pociski i działa japońskie, za które już i tak dobrze zapłaciła.

Ostatnie telegramy.

Komunikat austriacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 16 października:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Na granicy rumuńskiej - węgierskiej w położeniu nie zaszły żadne zmiennejsze zmiany. Walki toczą się dalej.

W kącie trzech krajów, na południu od Dorny Watry wyparliśmy Rosjan wstecz przez strumień Nęgra, przyczem w ręce nasze wpadł 1 oficer, 217 szeregowców i 2 karabiny maszynowe.

Pod Kirlibabą w ostatnich walkach wzięto do niewoli 5 oficerów, 1097 szeregowców, oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych, a na Smotrecu 3 oficerów i 381 szeregowców. W obydwóch oddziałach bataliony bawarskie opanowały stanowiska nieprzyjacielskie.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Nad Narajówką, nad górnym Se-
retem i na południowym - zachodzie od
Brodów grupa wojskowa generała puł-

kownika v. Boehm - Ermollego u-
miała odeprzeć silne ataki. Nieprzyjacieli
odrzucony został wszędzie wśród najcięż-
szych strat.

Armia generała - pułkownika Ters-
zyńskiego w ciągu całego dnia znaj-
dowała się w silnym ogniu artylerji rosyj-
skiej.

Po obydwóch stronach Zaturcowa,
również piechota nieprzyjacielska wystąpi-
ła do ataku, w którym, szczególnie na pół-
nocy od wyżej wspomnianej miejscowości
wzięły udział ogromne masy wojsk rosyj-
skich. Nieprzyjacieli ponownie odniósł nie-
powodzenie.

Włoski teren walk.

W walkach pod Lober wojska nasze
wzięły 2 oficerów, 212 szeregowców i zdo-
brały 3 karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni teren walk.

Nie znamienne.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefler.

Feldmarszałek - porucznik.

Walki nad Sommą.

Berlin, 16 października. (T. wł.). — Biu-
ro Wolffa donosi: Bliższe szczegóły walk, sto-
czonych w ostatnich dniach nad Sommą, wy-
kazują coraz dobitniej, iż ataki, wykonane po-
między 9 i 13. października, stanowią część
składową łańcucha wielkich operacji nad
Sommą. Baupauze i Peronne — oto cele ob-
rzymich wysiłków Francuzów i Anglików.
Główny rozpad licznych ataków nieprzyjaciel-
skich skierował się na północ od Sommy,
szczególnie na front od Courcellette do lasu St.
Poerre Vaast, zaś na południe od Sommy na
front pomiędzy Fresnes — Marancourt —
Chaulnes. Najwyższej gwałtowności dosięgły
w tym czasie walki na północ od Sommy.

Gdy dnia 9, 10 i 11 b. m. walka skon-
centrowała się głównie w okolicy na północy od
Thiepval, na północ od Courcellette, w pobliżu
Sailly i w lesie St. Pierre Vaast, w dniu 20
października wielki jednolity atak skierowano
na cały front Courcellette i na północny wschód
od Bouchavesnes. Szczególnie zacięte walki
toczyły się w tym dniu pod Le Sarre, pod
Gueudecourt, Les Boeufs, pod Sailly i w lesie
St. Pierre Vaast. Pod Sailly w dniu 12 b. m.
przeciwnik niemniej, niż po sześciokroć sztur-
mował daremnie. Atak był tutaj poprzedzony
już 11 października nadzwyczaj silnym ogniem
huraganowym, wzmagającym się ustawicznie
od rana aż do wieczora. Przygotowywany w

ciągu całego przedpołudnia 12 b. m., przy po-
mocy dział najcięższego kalibru, osiągnął
niebывалей gwałtowności. Jednocześnie zatr-
wano systematycznie gazami wszystkie drogi
komunikacyjne Niemców, oraz wszelkie zagłę-
bienia gruntu i miejscowości dające jakakol-
wiek osłonę. Te ostatnie zapalone przy pomo-
cy granatów płonących. Niezwykle ilości amu-
nicji zużytkowanej przez nieprzyjaciela, do-
wodzi wyraźnie, iż zamierzał on przedsię-
wziąć atak decydujący.

Dnia 13 października ataki nieprzyjaciel-
skie osłabły już nieco. W dniu tym przeciwnik
skierował swe wysiłki głównie na Sailly i las
St. Pierre-Vaast, oraz okolicę na wschód od
Bouchavesnes. We wszystkich wymienionych
punktach doszło do zaciętych walk na białą
broń z przeważającymi masami nieprzyjaciela.
Nie ulega wątpliwości, że przy pomocy ob-
rzymich tych wysiłków nieprzyjacieli usiłował
sprowadzić rozwiązanie, szczególnie zaś 12-go
października zamierzył przerwanie frontu na
wielką skalę. Według zgodnych zeznań wszyst-
kich jeńców i doniesień wojsk naszych, straty
nieprzyjaciela, szczególnie zaś Anglików, do-
sięgły niebывалей dotąd wysokości. Według
zeznań jeńców, niektóre kompanie piechoty
francuskiej stopniały do 50-ciu ludzi. Nieprzy-
jacieli widocznie osłabił znacznie. Francuzi, dla
dodania animuszu swym wojskom, chwycili
się szczególnego środka: Piechotę przed roz-
poczęciem szturmu, raczono obficie alkoholo-

lem. Fakt ten oświeśla najwyraźniej istotny
nastrój wśród wojsk francuskich.

Wszyscy jeńcy opisują silny upadek ducha
wśród szeregow. Sami oni doznali ulgi, gdy,
dostawszy się do niewoli, zdołali wyjść wresz-
cie z piekła bitwy nad Sommą. Atak z 12-go
października nazywają oni daremną rzezią i
bezcelowym marnowaniem cennych sił ludz-
kich. Zrozumiałem jest, że komunikaty fran-
cukie i angielskie z lekka jedynie poruszają
zdarzenia dni tych, albo też po części pomija-
ją je zupełnie milczeniem. Pragną one utaić
rozmiary klęski, ponieważ wobec wyczerpują-
cego wyczekiwania, niepowodzenia mogłyby
przybrać groźniejsze barwy i wywołać tem
większe przygnębienie.

Widocznie, spodziewając się, że obrzy-
mie wysiłki artylerji utorowały już piechocie
łatwą drogę do zwycięstwa, rzucano około po-
łudnia na całej linii gęstymi masami piechotę
angielską i francuską, sześcioma, a nawet
gdzieś niedziesięcioma falami, poza nią
zaś znowu toczyły się gęste kolumny do ataku,
prowadzone przez oficerów konno. Nieprzyja-
cieli sądzili, że piechota niemiecka uległa już
niewątpliwie zupełnemu zniszczeniu wskutek
masowego nakładu amunicji ciężkiego kabi-
bru. Wznosząc głośnie okrzyki ruszyły masy te
do szturmu, dążąc ku pewnemu pozornie zwy-
cięstwu.

Tem strasliwym zdać się musiało to, co
potem nastąpiło. Śmierć zbierała obficie żniwo.
Piechota niemiecka, pomimo silnego ostrzele-
wania w ciągu całego dnia, pomimo braku snu
i dostatecznego wyżywienia, wobec przecięcia
komunikacji na tyłach, zachowała równowagę
ducha i siłę do wytrwania. Nieprzyjacieli,
pomimo olbrzymich strat, rwał się z wielką
zaciętością do coraz to nowych ataków. Z nie-
mniejszym jednak męstwem piechota niemiec-
ka nie tylko broniła swych stanowisk, wobec
wielkiej przewagi liczebnej nieprzyjaciela,
lecz w dzielnych kontratakach wypierała rów-
nież przeciwnika stamtąd, dokąd zdołał on
wtargnąć.

Tak na przykład pod Gueudecourt, podczas
natarcia nieprzyjaciela, 6-ty pułk piechoty o-
puścił swe zburzone stanowiska, leje powsta-
łe od wybuchów granatów, dające zia osłonę
i strzelał stojąc, do gęstych mas Anglików z
karabinów i karabinów maszynowych. Zwar-
te kolumny pod działaniem ognia piechoty, kara-
binów maszynowych i artylerji w poszczegół-
nych punktach zostały wprost zmiecione, w
dosłownym tego słowa znaczeniu. W głów-
nych ogniskach walki, a zatem przedewszyst-
kiem pod lasem St. Pierre Vaast znajduje się
istna barykada z ciał poległych.

Tem ufniejszym i bardziej radosnym jest
nastrój dzielnych obrońców nad Sommą. Siły
ich i wytrwałość wzrastają wraz z trudnością
i wielkością zadań. Dni walki nad Sommą od
9 do 13 października były pierwszorzędny-
mi dniami wielkich walk. Stanowią one równie
wielki i zupełny sukces oręża niemieckiego,
jak zarazem ciężką klęskę Francuzów i Angli-
ków. Tragedya nad Sommą zbliża się widocz-
nie do swego punktu kulminacyjnego.

Belgijczycy.

Przedruk może nastąpić tylko
po porozumieniu się z redakcją
„Godziny Polskiej”.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.”).

Bruksella we wrześniu.

Przed wojną europejską Belgia i Belgij-
czycy byli stosunkowo bardzo mało znani i
nie interesowano się nimi. Szersza publiczność
wiedziała, że Bruksella, stolica Belgii jest
średniej wielkości miastem, która sili się,
by naśladować we wszystkim Paryż, że Belgia
ma tę wyższość nad księstwem Monaco, że ma
aż dwie wielkie jaskinie gry hazardowej, w
Ostendzie i w Spa, podczas kiedy Monaco ma
tylko jedną — w Monte Carlo; że wreszcie
miała króla, który był jednocześnie bardzo
sprytnym kupcem, zarabiającym olbrzymie su-
my na założonym przez siebie afrykańskim
państwie Kongo. Belgijczyków widywano w
różnych krajach, ale zawsze w jednej roli —
jako założycieli towarzystw akcyjnych dla ek-
sploatacji tramwajów elektrycznych, portów,
kolejek podjazdowych i t. p. przedsięwzięci-
st, z których ciągnęli duże zyski, podczas kiedy
akcyonariusze miejscowi trawili włożone kapi-
tały. Do Belgii przyjeżdżano, albo, żeby zgry-
wać się w jaskiniach gry — albo żeby pod
pozorem doroczych posiedzeń towarzystw ak-
cyjnych zabawić się w Brukselli. O nauce bel-
gijskiej, o literaturze belgijskiej słyszano ma-
ło; ludność przekładała pracę praktyczną. A
pod nazwą języka belgijskiego pojmowano je-
zyk flamandzki lub waloński, którym przeważ-
nie posługuje się lud w Belgii, podczas kiedy
wyższe klasy społeczne mówią — naogół nie-
szczególnie — po francusku.

Wojna zwróciła uwagę na Belgię, której
prasa aliantów zrobiła reklamę, określając ją
jako bohaterką meczennicę. Lud belgijski
stał się nagle pod wpływem owej reklamy
nadzwyczaj dzielnym, enotliwym, wykształco-
nym świecznikiem kultury i... zbawcą Fran-

cyi, bo gdyby nie poświęcenie się Belgii dla
wstrzymania najazdu „barbarzyńców”, z Fran-
cyi już by nie pozostało śladu.

Co ludność Belgii w wojnie europejskiej
zrobiła, jaką właściwie była jej rola, o tem
mieliśmy już sposobność mówić w naszych
artykułach p. t. „Belgia a wojna europejska”.
Tutaj pragnęlibyśmy naszkicować charakte-
rystykę ogólną Belgijczyków, jakimi oni są w
istocie. Zmieni to nieco idylliczny obrazek,
który tworzy się przed naszymi oczyma na
podstawie informacji prasy aliantów; zjed-
ni Belgijczyków z piedestału, na który go wzniesio-
no, i to na poziom mniej wspaniały, z którego
ruszać go nie należało, bo nie zasługiwał na
to.

Najdawniejsi mieszkańcy Belgii, o których
posiadamy wiadomości historyczne, to celto-
wie, których potomkowie, względnie najmniej
skrzyżowani z innymi rasami, do dziś dnia
zamieszkują prowincję francuską, zwaną Bre-
tanią.

W 3-cim stuleciu przed erą chrześcijańską
plemiona germańskie poczęły przekraczać Ren
i zajmować ziemie, położone pomiędzy Sek-
waną i Renem, częścią tępiąc i wypędzając
ludność, częścią mieszącą się z nią. Nazywano
te plemiona Belgami i stał pochodzą naz-
wa kraju, zachowana po dziś dzień.

Belgowie, którzy zastąpili w większej czę-
ści kraju celto-
w, w mniejszej, na południu,
związali się z nimi, w kilka wieków później
podpadli pod panowanie Rzymian; w ciągu
5-go wieku po Chr., kiedy potęgą rzymska
upadła, inne szczepy germańskie, przede-
wszystkiem frankowie, niewstrzymywane już
przez legiony Rzymu, załazy kraj Belgów i wy-
parły tych ostatnich.

W części południowej Belgii dawna cel-
tycka ludność pozostawiła głębsze ślady, niż
w północnej; krzyżowanie celtycko-germań-
skie jest tam bardzo wyraźne, i język dawniej-
szy celtycko-rymski stopniowo przekształcił
się w przechowany do dziś waloński, podczas
kiedy północ stała się czysto germańską, za-
równo co do rasy jak i co do języka, który
rozwinął się w dzisiejszy flamandzki.

Z biegiem wieków pod różnymi panowa-
niami, owe dwa zasadnicze typy — waloński
i flamandzki — modyfikowały się jeszcze
przez domieszki z sąsiedztwa, ale dotychczas
różnice pomiędzy nimi nie zatężyły i języ-
ki też pozostały odrębne.

Od stu prawie lat dawny kraj Belgów
jest zjednoczony znów i przekształcony w sa-
modzielną monarchię, królestwo belgijskie.
Czy to polityczne zjednoczenie w ciągu jedne-
go wieku zatężyło do tego stopnia różnicę po-
między Walońią i Flandryą, by można już
teraz było mówić o jednolitej narodowości
belgijskiej?

Bezwątpienia wspólność pochodzenia
istnieje; frankowie są praojcami jak jednych,
tak i drugich, ale Walońia wyodrębniła się
wyraźnie przez domieszki celtyckie i język
jej jest pochodzenia niegermańskiego, tak iż
trudno mówić o narodzie belgijskim. Kontrasty
walońsko-flamandzkie, są tem wyraźniejsze,
że Walońia rozwijała się dalej wciąż pod
wpływami francuskimi, więc opierając się na
mocy, kulturalnej narodowości, zaś Flandrya
rozwijała się bardziej samodzielnie.

Przy charakterystyce obecnej ludności
Belgii należy uwzględnić jej niejednorodność
rasową i językową i wpływy francuskie na
Walońów.

Flamandów liczy Belgia około 4 milionów,
Walończyków przeszło 3 miliony. Jednakże
mniejszość walońska posiada w kraju prze-
wagę polityczną, i kulturalną. Większa ruch-
liwość umysłowa Walońów i większe wyrobie-
nie polityczne, które zawiązywały Francji, są
powodem ich przewagi.

W całej Belgii kwitnie rolnictwo; ale Wa-
lończycy, którzy zamieszkują góry ardeńskie
i wybrzeża Meuzy, uprawiają nadto z szcze-
gólnym zamilowaniem górnictwo i przemysł,
podczas kiedy Flamandzi, którzy oprócz ży-
nych płaszczyzn posiadają wybrzeże morskie
obok rolnictwa, rozwinęli rybołówstwo i wiel-
ki zamorski handel.

Brugge, Antwerpia, Mechelen, Gandawa,
Lovanium — to są ważniejsze miasta o cha-
akterze czysto flamandzkim. Leodyum (Lie-

ge), Namur, Charlevoi są czysto walońskie.
Stolica kraju, Bruksella, należy w zasadzie do
szeregu miast flamandzkich, ale, leżąc tuż
przy granicy walońskiej i wzrastając przez
napływ ludności z całego kraju, tworzy typ
odrębny. Skrzyżowanie dwu głównych ras,
zamieszkujących Belgię, stworzyło tu to, co by
można było, za przykładem Alberta'a Mockela
nazwać typem ludności prawdziwie belgijs-
kiej, w przeciwstawieniu do czystych Waloń-
czyków i czystych Flamandów. Czy to krzyżo-
wanie wytwarza typ dodatni, wydaje się wą-
tpliwem. Duże miasta potęgają przeważnie
strony ujemne cech rasowych, to też ludność
brukselska przedstawia spotęgowane wady
obydwu krzyżujących się tu ras.

Krajobrazy w Walońii i we Flandryi są
odmienne. Znany pisarz belgijski, Camille Le-
monnier napisał niedgdy: „We Flandryi wszy-
stkie drogi prowadzą do kościołów, klaszto-
rów, ratuszów lub grobowców i ciągną się
przeważnie wzdłuż pól, na których rośnie
pszenica, len, konopie, wzdłuż rzek i śpiących
kanałów, a kończą się nad morzem. W Walo-
nii zaś wszystkie drogi wiodą do Szachtów.
kamieniołomów, fabryk; otoczone są lasami i
kończą się w głębi ziemi. Drogi odbijają spo-
sób życia; charakter zależy od krajobrazów”.

Antropologicznie Flamandów cechuje
wzrost wyższy, dolichocefalia, jasna barwa
włosów i oczu. Walończycy są niżsi, brachyce-
fale i mają ciemne oczy i włosy. Już na pod-
stawie cech zewnętrznych uważać można Fla-
mandów za Germanów. Cechy charakteru
świadczą również o pochodzeniu germań-
skim; są flegmatyczni, milczący, mają silną
wolę, uparcie przywiązani są do swych prze-
konań i wiary, są zimni względem obcych i
nawet nieufni. Język, którym się posługują,
jest germański.

Walończycy są ruchliwsi, żywsi, weselsi,
umysłu bardziej ożywionego, mniej milczący i
cechuje ich zapalczywość francuska. Zdolni są
i chętni do najcięższej pracy, ale są brutalni
i nieokrzesani, jak o tem przekonali się Niem-
cy na własnej skórze od samego początku woj-
ny, gdy wkroczyli do Belgii i patrolowali ich z za-

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Jadwigi Wd.
Jutro: Łukasza Ewangelisty.

Wschód słońca o godz. 6 m. 29.
Zachód o godz. 5 m. 02.

Rocznice.

Dnia 17 r. 1806. Bitwy pod Jeną i pod Auerstädt.
„ 1849. Zmarł w Paryżu Fryderyk Chopin.
„ 1863. General Romuald Traugott obejmując dyktaturę.

Kronika łódzka.

Zebranie Rady miejskiej.

W przyszły wtorek, 24 października odbędzie się ogólne zebranie Rady miejskiej.

Gospoda czy związek zawodowy?

Onegdaj w lokalu Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej Nr. 117 odbyło się zebranie gospody czeladzi krawieckiej, które z powodu konfliktów między przewodniczącym, starszym zgromadzenia cechu majstrów krawieckich p. Blinem, a zebranymi przybrało burzliwy charakter. Odczytano protokół komisji, obranej celem skontrolowania stanu kasy i działalności zarządu. Protokół ten głosi, że gospoda od 15 lat prowadzi swe czynności bardzo ospale, a od roku 1908 do 1911 cech był prawie nieczynny. Dopiero pod naciskiem majstrów w roku 1911 czynności gospody wznowiono. W okresie trzech lat t. j. do 1914 r. było załadowanych 34 członków, opłacających składki nie regularnie, od 10-go czerwca zaś tegoż roku ponownie cech nie czynny. Gdy związek zawodowy zaczął objawiać na zewnątrz swoją działalność, poczęli się majstrowie ponownie krzątać około wznowienia czynności gospody.

Zebrani pp. Purman, Chojnacki, Barcniak, Wojciechowski i inni występują przeciw dalszemu istnieniu gospody, zaznaczając, że z powodu przestarzałości jej ustawy i założeń jej od majstrów nie ma ona racji bytu. Mówcy żądają aby pieniądze zebrane od pracowników krawieckich przelano na związek zawodowy krawców i krawczyń, który jest organizacją, odpowiadającą obecnie potrzebom pracowników krawieckich.

Przeciw powyższemu żądaniu występują starszy zgromadzenia majstrów krawieckich p. Blin i opiekun gospody, ze strony majstrów p. Łapienis, zaznaczając, że zebranie nie jest w prawie żądań tych spełnić ponieważ na niem faktycznych członków gospody prawie niema, a zebrali się tylko przeciwnicy gospody.

węgla ostrzeliwane były przez ludność. Średnia klasa nabyła dużo cech burżuazji francuskiej. Gwara walońska zdradza na każdym kroku pochodzenie celtyckie, jest brzydka i pomimo dużych domieszek francuskich trudno zrozumieć nawet dla Francuza. Wykształceni Waloncy posługują się językiem francuskim, którym wszakże mówią naogół nieszczególnie.

Zachwyty nad Belgijszycami zaczynają słabnąć we Francji; mają ich w kraju dużo i poznają ich lepiej — to wystarczy, żeby ostudzić zapał. Jeżeli we Francji nie doszło jeszcze do takich wybrzyków przeciwko Belgijszycy, jak w Anglii, gdzie na własnej skórze poznali oni już, co znaczą napasi motłochu, rozbijanie sklepów, mieszkani i t. d., które sami z takim zadowoleniem urządzali u siebie przeciwko Niemcom w pierwszych dniach wojny, to dlatego, że mają ich mniej, niż Anglię.

Starsi autorowie francuscy, którzy nie mieli jeszcze potrzeby kępowania się długami wdzięczności i nazywali rzeczy po imieniu, traktowali bardzo zgóry swych nieudolnych naśladowców z nad Senny (rzeki, nad którą leży Bruksela) i uważali ich za znacznie niższych od siebie.

Hippolit Taine w swych, już przed dziesięć laty wydanych listach z podróży artystycznych, mówi między innymi o Belgijszycach, że robią wrażenie, jakby nie byli w stanie rozumieć, czego się od nich chce, gdy się ich o co pyta, albo jakoby organy ich mowy wymagały zawsze dłuższego czasu, by zostały w ruch wprowadzone. Zapytani, stoją pewien czas z otwartymi ustami, zanim odpowiedzą. Nie odczuwają potrzeby ruchu i rozmowy.

Beaudelaire, literat i poeta francuski, który przez dłuższy czas przebywał w Belgii, również bardzo ujemnie o jej mieszkańcach odniósł wrażenia. Szczególnie w jego pismach pśmierlnych znaleźć można cały szereg notatek, w których streszcza opinię swoją o ludności Belgii, którzy uderzali go swoją „stupide menacence“.

Brukselczycy są dla niego uosobieniem małomieślniczości, zazdrości. Nieszczęście

dy. Przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek następującej treści: Zebrani, uważając, że istnienie cechu nie odpowiada potrzebom pracowników krawieckich, że nie prowadzi czynnej działalności domagają się, ażeby fundusze cechu przekazane zostały związkowi zawodowemu i ażeby istniała jedna klasowa organizacja pracowników krawieckich. Po przyjęciu rezolucji powyższej postanowiono w najkrótszym czasie zwołać licniejsze zebranie w celu urzeczywistnienia powyższego projektu.

Biblioteka publiczna w Łodzi.

Na zebraniu onegdajszym omawiano szczegółowo charakter przyszłej biblioteki, przyczem ustalono, iż winna ona mieć charakter głównie i przede wszystkim naukowy. Ponieważ środki materialne, jakimi rozporządza komitet, nie wystarczą narazie na bogate uposażenie księgozbioru w dzieła naukowe, jak tego życzyłoby sobie należało, przeto postanowiono zająć się przede wszystkim działem nauk społeczno-politycznych, omawiających zakres działania i atrybucje władz municypalnych i gospodarki miejskiej, potem dopiero przystąpić do organizacji działów przyrody, matematyki i t. p.

Uchwalono, iż na posadę bibliotekarza należy powołać osobę, która będzie posiadać odpowiednie ku temu kwalifikacje. Omawiano szczegółowo sprawę uzyskania dla Biblioteki Publicznej księgozbioru, pozostałego po rozwiązaniu Tow. Kultury Polskiej, przyczem stwierdzono, iż część tego księgozbioru, zwłaszcza cenne dzieła naukowe, znajdują się obecnie w księgozbiorze Tow. oświatowego robotniczego „Światło“. Na ten temat wynika dość ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Kamiński, Kaufman, Gajewicz i inni, przyczem uchwalono, że o ile komisja likwidacyjna Tow. Kultury polskiej przekaże księgozbiór bibliotece publicznej, należy pozostawić „Światłu“ dział beletrystyczny i popularno-naukowy. Dalej, na wniosek p. Grynberga, nie ustalono preliminarza budżetowego wydatków, powierzając je staraniom przyszłego zarządu, tak samo jak i kwestię lokalu, gdyż winien być on zastosoany do przyszłego księgozbioru biblioteki.

Ze Stow. „Pomoc“.

Wczoraj, o godz. 4 po poł., w sali „Harmonii“, przy ul. Zachodniej 26, odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stow. „Pomoc“ (Ezro). Odczytano sprawozdanie z dotychczasowej półrocznej działalności. Zawiązano ligę walki z brudem i utworzono milicję sanitarną. Utworzono zakład leczniczy przy ul. Mikołajewskiej nr. 22, który pochłonął 1,121 rb. 55 kop. Członków Tow. liczy 532, w tem czynnych członków — milicji sanitarnej około 100.

Poświęcenie piekarni.

Wczoraj o godz. 4-ej po poł. przy ul. Piwnej Nr. 17 odbyło się poświęcenie piekarni,

bliźnich jest dla nich szczytem przyjemności. Nienawidzą piękna, inteligencji, poezji i wogóle literatury. Belgijszycy nie są, według niego, nigdy sobą; kogoś muszą malować. Ich wolnomyślność jest też tylko naśladowaniem niedowiarstwa francuskiego.

Dzisiejsza Belgia, mówi Beaudelaire, nie posiada już sztuki. Wyniosła się ona z ich kraju wobec lubowania się mieszkańców w obrzydliwości.

Bezwarunkowo liczyć się trzeba z krańcowością Beaudelaire'a, tak samo jak krańcowością Beaudelaire'a, tak samo, jak krańcowo napisania paszkwila na Belgię i Belgijszyców; bo w gruncie rzeczy jego notatki z podróży po Belgii („La 628-B-3“) są paszkwilem, w którym wszystko, co jest belgijskie, zostało bezwzględnie najprzód z błotem zmieszane, a dopiero potem na widok publiczny wystawione.

Pomiędzy Walonami a Flamandami są niewątpliwie różnice, grunt wszakże jest jednaki: ani jeden ani drugi nie mają własnej oryginalnej kultury. To co nadaje Belgijszycyom na pierwszy rzut oka pozory wysokiej kultury, to tylko polor napływowy, przybawający, jak rzeki belgijskie, z Francji i z Niemiec. Historyk belgijski, Henri Pirenne, sądzi wprawdzie, że ten materiał napływowy został zasymilowany w sposób swoisty, odmienny przez Flamandów i przez Walonów, ale zawsze szczęśliwy.

Ze w sposób odmienny u Flamandów i u Walonów, to rzecz niewątpliwa, i dlatego do dziś dnia istnieje znaczne różnice między tymi dwoma typami Belgijszyców, różnice, które powodują silny antagonizm między nimi, a nawet nienawiść wzajemną. Czy wszakże asymilacja wywiera korzystny wpływ, to bardzo wątpliwe, przede wszystkim dlatego, że to, co Pirenne uważa za asymilację, nie jest asymilacją. Belgijszycy jest tylko naśladowcą, ale do istoty jego nie przechodzi nic z tego, co naśladuje; pozostał on w gruncie naturą pierwotną, jaką był przed działaniem na niego wpływów nowożytnej kultury. Taki rezultat tych wpływów za szczęśliwy uważać nie można.

is.

(D. n.).

utworzonej przez chrześcijańską Resursę rzemieślniczą i Stow. robotników chrześcijańskich. Poświęcenie w obecności delegatów wspomnianych instytucji dokonał ks. Albrecht. Wypiek chleba rozpoczął się już wczoraj, sprzedaż po cenie minimalnej rozpoczyna się dzisiaj w Resursie i w Domu ludowym przy ulicy Przejazd 34.

Z Tow. lekarskiego.

Zarząd Tow. lekarskiego zawiadamia swych członków o posiedzeniu w dniu 18 b. m., o godz. 8½ wiecz., z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczyt pod tyt. „Psychozy puerperalne“, 2) Demonstracja preparatów i 3) Omówienie wniosku kol. Skalskiego, Rotzpana i Knichowieckiego.

Subsydia dla tanich kuchni.

Jak wiadomo kuchnie przy Stow. handlowców „Wzajemna Pomoc“ przy „Harfie“ i innych Stow. odmówiły Komitetowi tanich kuchni rejestracji swych stołowników. Komitet ze swej strony tymczasowo zawiesił wydawanie subsydjów powyższym kuchniom, dopóki nie będą dostarczone listy konsumentów.

Aby kuchnie mogły nadal egzystować podniesiono w nich ceny obiadów w Stow. „Wzajemna Pomoc“ z 14 na 19 i z 29 na 35 kop., w „Harfie“ pół porcy 12, a cała 20 kop.

Centralizacja pomocy biednym żydom w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, organizacja centralnego Komitetu pomocy biednym żydom w Łodzi jest już na ukończeniu. Będą w nim uczestniczyć przedstawiciele różnych grup żydowskich, w liczbie około 25 osób.

Komitet centralny ma na celu rozdzielać wsparcie pieniężne nadsyłanych z Ameryki, między ludnością żydowską w Łodzi.

Żyd. Rada rzemieślnicza.

Onegdaj odbyła się w klubie rzemieślniczym przy ul. Zawadzkiej 5 narada w sprawie zorganizowania przy klubie „Centralnej rady rzemieślniczej“, która by miała za zadanie obłąć prawną kulturalną i t. p. wszystkich żyd. rzemieślników. Wybrano komisję, którą upoważniono do opracowania ustawy Rady.

Z komitetu rozdziału chleba i maki.

W ucząstkach Komitetu rozdziału chleba i maki rozwieszono plakaty, podające do wiadomości, że za odcinkiem z obrazkiem (portret Adama Mickiewicza) można nabywać ½ funta chleba, na przyszłość karta na chleb będzie stale powiększona o ½ funta, w ten sposób nowa racja chleba na osobę wynosi 6½ funta chleba i 1 funt maki, albo 8 funtów chleba na dwutygodniowy okres.

Detaliczna sprzedaż ziemniaków

odbywa się w składach miejskich: Na ul. Ekaterynburskiej 8, Przejazd 92, Towarowej 32/34 (w Karolewie), Andrzeja 57 i Węglowej 4.

„Wiedza“.

Na kursy jednoroczne dla nauczycieli, przy T-wie „Wiedza“, zgłosiło się 76 kandydatów. Wobec tego, że napływają rowe podania, zostanie otwarty równoległy komplet. Dalsze zgłoszenia przyjmowane są w szkole handlowej Kupiectwa (Dzielnia 58), od godziny 6-ej do 8-ej. Wykłady dla pierwszego kompletu rozpoczną się w czwartek, 19 b. m., o godz. 5-ej po poł. w szkole Kupiectwa.

Ze związku pracowników rzeźni miejskiej.

Onegdaj w lokalu „Strzechy robotniczej“ przy ul. Ogińskiej 14, odbyło się ogólne roczne zebranie Związku zawodowego pracowników rzeźni miejskiej.

Z odczytanego sprawozdania okazuje się, że związek podczas wojny rozwinął bardzo szeroką działalność dla dobra swych członków, otwierając dla nich tanią kuchnię i wydając pomoc lekarską, a także utrzymując 30 rodzin członków rezerwistów.

Zebrani sprawozdanie z działalności i kasowe zatwierdzili, poczem obrano nowy zarząd.

Na zebraniu powyższym postanowiono także na czas miesięcy zimowych otworzyć przy rzeźni miejskiej tanią herbaciarnię.

Wśród pracowników piekarskich.

Łódzki oddział Związku zawodowego pracowników piekarskich przeprowadził ankietę wśród pracowników piekarskich chrześcijan. Okazuje się, że z istniejących przed wojną w Łodzi 600 piekarń chrześcijańskich, które dawały zajęcie około 1,000 pracownikom, pozostało obecnie czynnych około 300, zatrudniających około 250 pracowników, ponieważ w niektórych piekarniach majstrowie sami pracują.

Z Tow. krajoznawczego.

Onegdaj o godz. 5 po poł., w lokalu Tow. krajoznawczego przy ul. Piotrkowej 91, odbył się w obecności licznie zebranej dziatwy

odczyt prefekta szkół łódzkich, ks. Antosiewicza. Odczyt ilustrowany przezrocami, stanowiąc szereg wrażeń prelegenta, zebranych w podróży do ziemi Świętej. Ks. Antosiewicz zamierza wygłosić jeszcze szereg odczytów na ten temat.

Następny odczyt w lokalu Tow. odbędzie się 22 b. m. Wygłosi go panna Zofia Malczewska na temat „Zamki polskie“.

Z kamery dezynfekcyjnej.

Wydział zdrowotności m. Łodzi postanowił zaprowadzić dla dezynfektorów opaski z napisem „dezynfektor miejski“.

Nadzór nad filtrami biologicznymi i studniami.

Celem należytego nadzoru nad filtrami biologicznymi i studniami Wydział zdrowotności publicznej m. Łodzi postanowił urządzić oddział kontroli wód i ścieków.

Echa zebrania P. M. Sz.

Od d-ra A. Tomaszewskiego otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Upieramnie proszę o umieszczenie sprostowania co do rzekomego mego zrzeczenia się uczestnictwa w przyzwyum na zebraniu wyborczym Macierzy, w sobotę dnia 14 października. Żadnej deklaracji nie składałem, ani nie podpisywałem, a za stołem przyzwyalnym nie było mnie, ponieważ musiałem tegoż dnia o godz. 6-ej wieczorem wyjechać z Łodzi.

Teatr Polski.

W sobotę i niedzielę teatr Polski wystawił „Na dzień“ Gorkija. Sztuka ta, grana w polskim tłumaczeniu po raz pierwszy w Warszawie przed 11 laty, obiegła wszystkie sceny prowincjonalne i grana już była w Łodzi.

Kierownictwo teatru przygotowało sztukę niezłą. Kilku artystów znalazło w niej wdzięczne pole do popisu. Do tych zaliczyć należy pp.: Sachnowską, Sokolską, Korczak i Kłofską, oraz panów Samborskiego i Orlińskiego.

Dziś „Na dzień“ Gorkija po raz 3-ci. Powodzenie tej sztuki skłania dyrekcyę do zatrzymania sztuki na afiszu przez szereg wieczorów. W piątek „Na dzień“ dane będzie po cenach popularnych.

W czwartek po raz 1-y „Świerszcz za komnem“ podług Dickensa, z muzyką Karola Goldmarka.

Z handlu.

Wieloletni współpracownik huf szkodnych piotrkowskich (Tow. akc. dawniej przedsiębiorstwo Emila Haeblera) otworzył przy ul. Pańskiej 77, skład szkła okiennego i wszelkich gatunków taflowego.

Kursy maturalne.

Z pośród uczniów, którzy ukończyli kursy maturalne inż. Barszczewskiego, znaczna większość otrzymała maturę w Warszawie na ostatnich egzaminach powakacyjnych. Świadczy to bardzo dodatnio o poziomie kursów i sumiennosci kierowników.

Nagły skon.

Na Zarzewiu, obok kościoła, zmarła nagle jakaś kobieta, w wieku lat około 50. Złotki zabazono na miejscu.

Z Brzezina.

W Brzezinach przystąpiono do urządzenia instalacji oświetlenia elektrycznego ulic i placów miejskich.

Z Wiskitna.

Wśród włościan gminy Wiskitno, pod Łodzią, sprawa szerzenia oświaty uznawaną jest za kwestję pierwszej wagi, co znalazło swój wyraz w życzliwym przyjęciu projektu miejscowego księdza wikarego, aby powiększyć liczbę istniejących szkół wiejskich. Włościanie wsi Feliksina w tejże gminie postanowili sami własnymi siłami utworzyć szkołę w swojej wsi. W tym celu wybrano lokal, sprawiono ławki szkolne i zwrócono się do władz szkolnych z prośbą o zezwolenie na otwarcie i utrzymywanie szkółki. Dzieci w Feliksinie w wieku szkolnym znajdują się około 50, zaś gromada wiejska postanowiła opłacać wynagrodzenie nauczycielce w wysokości 15 kop. od dziecka miesięcznie, czyli 30 rubli. W gminie Wiskitno dotychczas czynne były 3 szkoły, a mianowicie we wsiach Wiskitnie, Olechowice i Kalinie.

Z Brójec.

W majątku Kraszew, gminy Brójec, pod Łodzią, na gruntach po wycięciu lasie władze nadzorcze postanowiły oddać ziemię w dzierżawę włościanom okolicznym. Ziemię tę podzielono na działki jednomorgowe, z czynszem rocznym w wysokości 18 marek za działkę. Działki te będą wydzielane tylko po jednej włościanom małorolnym, posiadającym mniej niż 10 morgów ziemi.



Dział kobiecy.

Produkty spożywcze

w świetle higieny.

Wódka i likiery. Wódkę przygotowuje się przeważnie z kartofli, które się gotuje, po dodaniu zaś do nich soku ciecierzki poddaje się fermentacji drożdżowej, a potem destylacji. Wszakże wódkę można przygotować z żyta, pszenicy, owsa, ryżu (arak) z buraków, z trzciny cukrowej (rum) i t. p.

Przez destylację wino otrzymujemy najwyżej ceniony gatunek alkoholu mianowicie — koniak. Wódka zawiera 30 — 50% alkoholu, koniak 40 — 50%, rum 67 — 70%, arak około 50%.

Niemniej rozpowszechnione są i likiery, które zawierają oprócz tego wódę, cukier, oraz rozmaite przyprawy korzenne.

Używanie wódki, zważywszy wysoki procent alkoholu wywołuje skutki jeszcze smutniejsze niż używanie piwa i wina.

Pojów alkoholowych używają prawie wszystkie narody, wyjątek stanowią tylko te, którym przepisy religijne wzbraniają trunków.

Pewna część alkoholu spalana jest w ustroju, a nieznaczna część wydzielana jest w stanie naturalnym przez nerki i płuca.

Wartości odżywczej alkohol nie posiada, gdyż jak dowiodły badania Bugego, chociaż alkohol wytwarza nieco ciepła, to z drugiej strony powoduje większą jego utratę przez rozszerzenie naczyń krwionośnych obwodowych, tak, że rezultatem jest obniżanie ciepłoty. Przy użyciu nadmiernem alkoholu występuje również nadmierna wrażliwość na wpływ ciepłoty zewnętrznej.

Nieznaczne ilości alkoholu pobudzają czynności ustroju, przy częstem wszakże używaniu większej ilości napojów alkoholowych działanie pobudzające znika — natomiast występuje szereg objawów chorobowych, ujętych w jedno miano alkoholizm.

Alkohol, przyjęty w znacznej ilości, wstrzymuje wydzielanie się soku żołądkowego, sprawiając zaburzenia w trawieniu (wymioty i t. p.); działa ujemnie na wątrobę, niszcząc jej komórki. Alkohol działa ujemnie na naczyńia krwionośne i serce; ścianki naczyń krwionośnych stają się niezmienne kruche, łatwo pękają, wywołując krwotoki nieraz kończące się śmiercią. Alkohol niszczy nerki, wywołując choroby nerek, kończące się śmiercią. Alkohol działa również na układ nerwowy. W niewielkiej ilości lub rozcieńczony sprawia podniecenie chwilowe, nawet niekiedy pobudzenie sił fizycznych i umysłowych. W znacznej ilości wywołuje silne podniecenie ogólne (upiór), niekiedy nawet porażenie umysłu (mowa się płacze, człowiek chwile się na nogach, pada wreszcie, zasypia snem nużącym, po przebudzeniu czuje się przybitym, ociężałym).

Do zaburzeń, wywołanych alkoholem, prowadzi nie tylko nadmierne używanie alkoholu co pewien czas, lecz i umiarkowane lecz stałe spożywanie napojów wysokoprocentowych. Zwiększa dając się to zauważyć w działaniu alkoholu na układ nerwowy. Istnieje cały szereg form obłąkania, które mają za punkt wyjścia zatrucie alkoholem.

Zgubny wpływ alkoholu daje się stwierdzić i na potomstwie alkoholików, których dzieci stanowią poważny kontyngens niedorozwiniętych, epileptyków, zwyrodniałych i t. p. nie mówiąc już o tem, że sami alkoholicy dostarczają poważne zastępy zbrodniarzy, złodziei i t. p.

Śmiertelność wśród pijaków, oraz szerzenie się chorób zakaźnych jest kilka razy większa, aniżeli wśród ludzi niepijących.

Alkoholizm prowadzi nie tylko do zniszczenia fizycznego (choroby przewodu pokarmowego, nerek, narządów krążenia i t. d.), wywołuje on również zanik mięśni przez nadmierne tycie lub chudnięcie i prowadzi też do zniszczenia umysłu i wywołuje przez to w znacznej liczbie przypadków zupełne zniszczenie moralne (świadczą o tem statystyki sądowe, oraz zakładów dla umysłowo chorych).

Alkoholik staje się niebezpiecznym nie tylko dla siebie, lecz i dla swego otoczenia, o ile śmierć poprzedzona obłąkaniem opilnym nie uwolni społeczeństwo i rodziny od ciężaru.

To też alkoholizm jest nie tylko sprawą obchodzącą higienę, lecz i sprawą społeczną. To też państwa powinny wydać odpowiednie prawa, w celu ukrócenia pijactwa. Zmieniałoby to znacznie liczbę zarówno chorych umysłowo, jak przestępców, wstrzymanych w rozwoju, oraz obciążonych dziedzicznie (epilepsją, idiotyzmem) dzieci; zwiększyłoby zaś wytrzymałość oraz dzielność fizyczną i moralną ludności.

XIII.

Kawa. Do rzędu bardzo rozpowszechnionych używek należy kawa, której dostarcza nam drzewo kawiane, pochodzące z Afryki. Nazwę swoją otrzymała od miejscowości abisyńskiej Kafa.

Kwiaty kawy podobne są trochę do jaśminu. Owoc jest pestkowcem, zawiera dwie półkuliste zetknięte płaską stroną pestki. Płótko każdej pestki otacza płasko wypukłe nasienie z rowkiem na płaskiej stronie. W nasionach znajduje się alkaloid, zawierający azot t. zw. kofeinę 12%, kwas garbnikowy 6 — 7%, cukier, nieco białka i drzewnika około 12%, wody i tłuszczu (około 10%).

Przed użyciem prażymy kawę na wolnym ogniu w 200 — 250° (w zamkniętym naczyniu pólki barwa kawy zielonawo-żółta, nie przejdzie w ciemno-brunatną, przyczem powstaje substancja aromatyczna, olejek lotny kafeon. Mielenie kawy powinno się odbywać bezpośrednio przed naparzeniem. Smak mielonej kawy psuje się przez leżenie, gdyż tłuszcz zawarty w kawie, jełczeje.

Dla otrzymania filiżanki mocnej kawy bierzemy 15 gramów ziarna kawowego, w otrzymanym płynie mamy 0,3 kofeiny, 0,8 kafeonu, 2,2 ekstraktu bez azotu, 0,6 substancji mineralnych, z czego na sole fosforowe przypada 0,4 gr. Kawa, dzięki zawartości kofeiny, działa pobudzające na układ nerwowy, na czynności mięśni, oraz na krążenie krwi.

Kawa bywa często podrabiana, nie tylko w stanie palnym, lecz i w surowym. Zamiast kawy surowej sprzedają ziarna grochu, żółdki. Odróżnić kawę prawdziwą od podrabianej dosyć łatwo, należy tylko pamiętać, że surowa kawa tonie w wodzie, nie pęcznieje i nie rozpada się na proszek. Sztuczne zabarwienie ziarna kawy daje się wykryć przez nurzanie w wodzie lub spirytusie. Naturalna kawa płynowa tych nie barwi, sztuczna barwi je na żółto lub zielono.

Ziarna kawy palonej naturalnej nie toną w wodzie, połysk nadawany sztucznej kawie za pomocą araku lub gliceryny (glazurowanie) daje się łatwo wykryć za pomocą smaku; kawa ma smak słodki.

Dobra kawa mielona pływa na powierzchni wody i mało ją barwi, fałszowana opada na dno i barwi wodę.

Do kawy dodaje się często cykoryi.

Cykorya jest to prażony korzeń rośliny zwaną podróznikiem pospolitym. Korzeń wyjęty z ziemi płuczą, kruszą i suszą i potem palą jak kawę, dając miętą i mieszając z olejem rzepakowym lub klejem, wyrabiając na ciasto.

Cykoryę fałszują burakami, marchwią, żółdźmi, różnymi nasionami zboża, wreszcie gliną, ziemią, cegłą i tłuszczem.

Zamiast cykoryi można dodawać do kawy nieco dwuwęglanu sodu, który ułatwia rozpuszczanie się działających substancji kawy, oraz czyni odwar ciemniejszym i smaczniejszym.

Herbata. Herbatę używa się do picia w postaci naparu z liści krzewu herbacianego, który rośnie w Chinach, w Japonii, Korei i w niektórych innych częściach Azji. Liście zbierane są przez cały rok w kilkanaście dni, za każdym razem tylko najmłodsze, liście prażą na słońcu; do skręcenia liści używane są specjalne maszyny, które mogą przerobić na godzinę sto kilogramów herbaty.

Herbata, która znajduje się w handlu, jest zwykle mieszaniną rozmaitych gatunków.

Wszystkie gatunki herbaty dzieli się na 2 główne grupy, mianowicie na grupę lepszej zielonej i gorszej czarnej. Różnica polega nie na jakości krzewu, a na staranności przygotowania i na wyborze liści.

Aromat swój herbata zawdzięcza olejkom i eterom, smak ściągający — ciałom garbnikowym lekko podniecające działanie — teinie podobnej do kofeiny, oraz teofilinie. Na filiżankę herbaty bierzemy pięć gramów suchej herbaty, płyn ten zawiera 0,1% teiny, 0,5% związków azotowych, 1% związków bezazotowych (gumy, dextryny), i 0,2% popiołu.

Herbata jest jednym z najniebezpieczniejszych środków podniecających.

Zafałszowanie herbaty odbywa się na większą skalę aniżeli kawy, zarówno w Chinach, jak i w Europie. Najczęściej sprzedają herbatę dwa razy naparzoną i powtórnie suszoną, aby zaś herbatę nadać odpowiednio zabarwienie, nieuczciwi handlarze mieszają ją z błękitem berlińskim, indygo, z solami miedzi lub z siarczanem ołowiu.

Jeśli pewną ilość naparu dobrej herbaty, ogrzewać nad lampą na szkiełku przykrytym drugim szkiełkiem, to na tem ostatnim osiada kryształ, które przybierają postać gwiazdek lub włókienek jedwabistych, widzieć je można za pomocą szkła powiększającego. W herbacie wyparzonej kryształ się nie tworzy. Sztuczne zabarwienie łatwo wykryć, płocząc liście herbaty w wodzie zimnej — woda zostaje zabarwiona.

Obecność miedzi można stwierdzić przez dodanie amoniaku do odwaru herbaty, płyn zabarwi się na kolor błękitny.

Chcąc stwierdzić obecność ołowiu, należy poddać liście herbaciane działaniu roztworu siarczanego, po kilku godzinach płyn należy zlać i wyparować. (Wstawić na kilka godzin szklaneckę z zawartością do badania do naczynia z wodą wrzącą), do suchej pozostałości dodać wody, oraz kilka kropel jodu potasu, o ile jest domieszka ołowiu otrzymamy osad żółty.

Zafałszowanie herbaty jest surowo karane przez prawo.

Kakao i czekolada.

Kakao otrzymujemy z drzewa kakaowego, rosnącego w Indiach wschodnich i w Ameryce południowej. W mięsistych owocach, które wyglądem swoim przypominają, ogórki leżą rzędami jajowate nasiona (25—40 sztuk). Nasiona zawierają alkaloid podobny do kofeiny tak zwaną teobrominę (1,6%), substancje białkowe (12%), tłuszcz (49%), krochmal (13%), gumę, włókienki, żywice i popiół. Wskutek nadmiernej ilości tłuszczu (49%) nasiona te smaczne nie są, przeto od tłuszczu je za pomocą specjalnych maszyn i odpowiedniego ciśnienia i miela. W otrzymanym w ten sposób proszku mamy 1,8% teobrominy, 20,3% substancji azotowych, w tem tylko 8% białka, 23,0% tłuszczu, 10—15% węglowodanów i 5,2% popiołu. Ugotowane kakao daje napój bardzo pożywny i lekko podniecający. W filiżance kakao (na 150 gr. wody bierzemy 10 gr. kakao) mamy 1 gr. białka, 2,5 gr. tłuszczu, 1 gr. węglowodanów.

Jeżeli chcemy zwiększyć wartość odżywczą kakao, to bierzemy zamiast wody mleko. Z białka kakao wysysa się około 60% — z tłuszczu 95%.

Z zmieszanych i palonych nasion po dodaniu do nich cukru i korzeni otrzymuje się czekoladę. Domieszki te pokrywają nieco gorzkawy smak kakao. Filiżanka czekolady (25—30 gr. czekolady) zawiera 0,2 gr. teobrominy, 1,5 gr. białka, 5 gr. tłuszczu i 20 gr. cukru.

Zważywszy dużą zawartość tłuszczu, krochmalu i białka, kakao i jego przetwory posiadają dość dużą wartość odżywczą, szczególnie jeśli do przyrządzanego z nich napoju zamiast wody dodać mleka lub śmietanki. To też kakao i czekolada więcej są zalecane niż kawa i herbata.

Zarówno kakao jak i czekolada często bywają zafałszowane. Do kakao dodają maki, krochmalu, a nawet cegły, ziemi, tłuszczu żelaza i t. p. Kakao bywa również zafałszowane lupinkami kakaowemi, żytem palonym, cykoryą, otrębami. Domieszki te mogą być wykryte tylko drogą badań laboratoryjnych.

Na tym kończymy cykl artykułów z dziedziny higieny produktów spożywczych.

Dr. med. M. B.

Jan Sokolicz-Wrocławski.

Płaczące królowny.

Rozrzuca jesień złoto i szkarłat, po parku błądzą płaczące królowny i w trumnę kładą białe, zwidłe kwiaty, które deszcz nocą pościła ulewny.

Pod stopą smutno spadły liście szeleści, jak krew czerwony i zimny jak złoto, i szepce długie cmentarne powieści o snach umarłych, zatrutych tęsknotą.

Bezreka Venus drży na piedestale, liście ją tulą, wydając dźwięk szklany; na starym murze jarzębin korale purpurą płoną, niby świeże rany.

Zmierzch mgły rozściela na nagie konary, jak całun biały na umarłe skronie; w parku się snują zgasyłe godzin mary i lękają cicho, ukrywając twarz w dłonie.

Deszcz nocą pada. — Zimny deszcz ulewny ostatnie strąca listowia szkarłatny...

po parku błądzą płaczące królowny i w trumnę kładą białe, ścięte kwiaty...

Jedna suknia.

Ze względu na obecny stan wojenny i na gruntowne reformy, przeprowadzone we wszystkich niemal dziedzinach życia, proponuje „Daily Mail“, by i na punkcie mody przeprowadzić zasadniczą zmianę. Wychodząc z założenia, że walka z pojedynczymi przejawami mody nie na wiele się przyda, ponieważ okazują się one w wciąż nowych odmianach, powodujących wciąż nowe wydatki, proponuje angielskie pismo projekt stworzenia jednej jedynej sukni dla wszystkich kobiet angielskich. Suknia taka jest i musi być rozwiązaniem wszystkich trosk modnych. Nadaje się na to najlepiej po prostu skrojona suknia, składająca się z bluzki i spodnicy w jednym kawałku.

Aby zgodzić się z tem planem, wystarczy popatrzeć na dzisiejszy strój pęgniarek wojennych, których urok i gracja bynajmniej w stroju tym nie cierpią, ale owsem w nowy sposób podnoszą i podkreślają. Wieczne pytanie, jak się ubrać na każdą okoliczność, jest rozstrzygnięte za jednym zamachem. Suknie taką można włożyć do pracy, do restauracji i do teatru. Nie znajdzie się żadna rozsądna przyczyna, mówiąca przeciwko takiej sukni, którą najlepiej zrobić z ciemnej materii z przybraniem białego kołnierzyka. Innym wymaganiom mody uczyniłoby się zadość w ten sposób, że suknię taką nosiłoby się przez cały dzień, wieczorem zaś, idąc na jakieś zebranie i zabawy, można by puścić wodze fantazji. W ten sposób więc kobiety zamożne i lubiące się stroić, mogłyby zadowolnić swoje

upodobanie, zaś ogół kobiet posiadałby wreszcie strój odpowiedni na każdą okazję bez wielkich kosztów i straty czasu.

Przepisy praktyczne i obiady na cały tydzień.

Dnia 18 października, środa: Krupnik; makaron opiekany z szynką; polędwica z ziemniakami; jabłka pieczone.

Dnia 19 października, czwartek: Zupa jarzynowa; rydze duszone; zrazy z ziemniakami; pierogi leniwe.

Dnia 20 października, piątek: Zupa sliwkowa; kapusta duszona z jabłkami; sandacz z jajami; omlet biszkoptowy.

Dnia 21 października, sobota: Zupa grzybowa; pierogi z serem; kołety z marchewką; ryż z jabłkami.

Dnia 22 października, niedziela: Rosół; sztuka mięsa z ogórkami; kuropatwy z czerwoną kapustą; krem ze śmietany.

Dnia 23 października, poniedziałek: Kapuśniak; brukiew z wędzonką; śledzie z ziemniakami; racuszki.

Dnia 24 października, wtorek: Kartoflanka; kołety z kaszy z sosem ogórkowym; pieczeń z buraczkami; knedle z powidłami.

Dnia 25 października, środa: Barszcz żytni; kapusta duszona z pomidorami; befsztyki z ziemniakami; suflet z jabłek.

Suflet z jabłek. Wybrać kilka dużych winkowatych jabłek, upiec w piecu i przefasować przez durszlak. Jak przestygła, wyciąć dwie szklanki tej marmolady, pół funta mialkiego cukru, dwa białka i bić to w rondlu lub misce w zimnem miejscu łopatką aż do białości, tak, aby masa prawie sztywna była; ubić osobno pianę z sześciu białek zmieszanych z jableczną masą, ułożyć na półmisku w kształcie góry, posypać grubym cukrem z migałkami siekanymi i wstawić do pieca niezbyt gorącego na pół godziny. Gdy piec zagorący, zrobić się placek zamiast sufletu.

Rady praktyczne.

Ziemniaki.

Przy zakupie ziemniaków trzeba uważać na to, żeby ziemniaki były dojrzałe. Dojrzałe ziemniaki poznaje się po gładkiej i całej łupinie, przy niedojrzałych bowiem ziemniakach łupina odpada. Łupina powinna mieć jednolitą barwę. Dobre ziemniaki nie powinny się zbyt długo gotować, mają być mączyste i przyjemne w smaku. Oczka na surowych ziemniakach powinny być w zagłębieniach; nie mogą jednak już kiełkować.

Na przekrojonym ziemniaku nie powinno być brązowych plam. Po kolorze nie zawsze można rozpoznać dobroć ziemniaków, jednak po białej delikatnej skórce łatwo poznać młode ziemniaki t. zw. maltańskie, po ładnym różowym kolorze i cienkiej skórce można poznać ziemniaki różowe. Są one bardzo mączyste i gotują się szybko. Poleca się też na zimę ziemniaki o łupinie ciemno czerwonej, jako bardzo smaczne. Nie powinno się też kupować kilku gatunków ziemniaków na raz. Każdy bowiem gatunek ma inny smak i niejednokrotnie przeciąg czasu należy je gotować, tak, że niemożliwością jest z mieszanych ziemniaków przygotować potrawę bez zarzutu. Dlatego też przy zakupie większej ilości ziemniaków należy wziąć parę próbek do domu i razem ugotować. Zważa się na to, który gatunek się najszybciej ugotuje i które gatunki mają najlepszy smak. Naturalnie trzeba potem przy dostawie uważać, by otrzymać gatunki przez się wybrane.

Przechowywanie.

Fachowe przechowywanie ziemniaków posiada doniosłe znaczenie dla gospodni, szczególnie w tych czasach gdy ziemniaki są stosunkowo najtańszą jarzyną. Na wsi przechowuje się ziemniaki zagrzebane w ziemi, albo w piwnicach. Nasze gospodynie mogą jedynie interesować przechowywanie w piwnicy. Piwnica jest tem lepsza, im więcej temperatura jej jest zbliżona do 18 stopni Celsjusza, w tej temperaturze bowiem najlepiej przechowuje się ziemniaki. Piwnica powinna być suchą. W czasie mrozu powinna być szczelnie zamknięta, w dni słoneczne powinno się otwierać okienka, celem przewietrzenia ziemniaków. Należy jednak chronić ziemniaki przed światłem dziennym, ponieważ przy świetle łatwo kiełkują.

Przed umieszczeniem ziemniaków w piwnicy trzeba je przebrać i wszystkie uszkodzone i zgniłe oddzielić. Jeżeli ziemniaki są wilgotne to należy je rozłożyć i wysuszyć. Zgniłe i chore ziemniaki bardzo łatwo zarażają inne, zdrowe.

Ziemniaki zamarzają dopiero przy 2 stopniach Celsjusza, jednak przy niskiej temperaturze nabierają słodkawego smaku, dlatego też temperatura w piwnicy nie powinna być niższa od 4 stopni Celsjusza. Słodkawym ziemniakom można wrócić ich dawny smak, jeżeli się je na 1—2 dni przed użyciem przechowa w ogrzewanym miejscu. Poleca się zapas ziemniaków w ciągu zimy raz, albo dwa razy przełożyć i wszystkie ziemniaki przesortować, tak jak na początku zimy po zakupie; przez przełożenie w końcu stycznia przeszkodzi się kiełkowaniu, co na wiosnę następuje. Kielki należy jednak dopiero przed użyciem wyciąć, ponieważ inaczej ziemniaki wysychają, kurczą się, i tracą smak. Od marca powinno się ziemniaki na 4 do 6 godzin przed gotowaniem obrać i włożyć do zimnej wody, która się parę razy zmienia, przez co polepsza się ich smak.

Bardzo dobrze przechowuje się też ziemniaki w beczce, którą należy umieścić na podstawie, żeby nie zbierała się pod beczką wilgoć i żeby świeże powietrze miało przystęp do ziemniaków na dnie beczki.

W bardzo wielkich ilościach przechowuje się ziemniaki w suchej piwnicy, wysypanej wilgotnym piaskiem. Ziemniaki układają się w kopiec wysokości 1/2 metra, przysypując piaskiem, na to wszystko sypie się warstwę piasku. Jeżeli zachodzi obawa że nastąpią mrozy przykrywa się cały kopiec workami. Piasek skrapia się co jakiś czas wodą, żeby nie wysychał. Tak można przechować ziemniaki do czerwca. Nie należy też ziemniaków układać pod ścianą, ponieważ przy ścianie najłatwiej kiełkują. Nie należy też obijać ziemniaków, gdyż miejsca poranione bardzo łatwo gniją.

Zmarznięte ziemniaki można w następujący sposób uczynić zdatnymi do spożycia. Trzyma się je w niezbyt ogrzanej kuchni w słonej wodzie, tak długo, aż nie odmarzną. Poznaje się to jeżeli ustępują pod naciskiem palca, należy je też zaraz użyć. Wodę słoną przyrządza się w następujący sposób: na 2 litry wody bierze się 150 gramów soli. Wodę tę można kilkakrotnie używać.

VI. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

1. Obóz jeńców w Parchim (Mecklemburg-Schwerin).

(Ciąg dalszy).

916. Orliński Józef, rob. rolny, lat 35, gub. warsz., szeregowiec 114 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r.
917. Orłowski Antoni, rob. rolny, lat 42, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 5 września 1915 r., Aleksandrów.
918. Orłowski Henryk, rob. rolny, lat 29, Boruzy, gub. warsz., szeregowiec 7 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
919. Orłowski Franciszek, ślusarz, l. 45, Drzos, gub. siedl., szeregowiec 7 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
920. Ornach Henryk, rob. rolny, l. 24, Wola, gub. warsz., gefreiter 456 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
921. Osiński Adam, rob. rolny, l. 41, Michryn, gub. warsz., szeregowiec Nowog. artyl. p., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
922. Osiński Józef, rob. rolny, l. 28, gub. warsz., szeregowiec 249 p. piech., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
923. Osiński Edward, rob. rolny, l. 39, Dawidów, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
924. Ośnicki Marcin, rob. rolny, l. 42, Kisków, gub. siedl., szeregowiec 7 kol. rob., wz. do niew. 9 sierpnia 1915 r., Sejny.
925. Ostrowski Stanisław, giser, l. 23, gub. warsz., szeregowiec 335 p. piech., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
926. Ostrowski Andrzej, szewc, l. 31, Bosino, gub. warsz., cywilny, wz. do niew. Białystok.
927. Ostrowski Antoni, rob. rolny, l. 30, gub. warsz., podoficer 6 p. piech.
928. Ostrowski Bolesław, urzędnik, l. 25, gub. płocka, cywilny, wz. do niew. 4-go sierpnia 1915 r., Modlin.
929. Ostrowski Wacław, kupiec, l. 25, gub. warsz., podoficer 1 Nowog. gosp., wz. do niew. 30 września 1915 r., Prusy wschodnie.
930. Ostrowski Józef, kowal, l. 31, gub. warsz., szeregowiec 29 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
931. Ostrowski Józef, rob. rolny, l. 26, Kesków, gub. siedl., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niew. 29 sierpnia 1915 r., Suwałki.
932. Ostrowski Stanisław, rob. rolny, l. 23, Starowola, gub. warsz., szeregowiec 335 p. piech., wz. do niew. 3 września 1915 r., Skidel.
933. Osytek Walery, rob. rolny, l. 34, Woroki, gub. warsz., szeregowiec 503 p. piechoty, wz. do niew. 9 września 1915 r., Dźwińsk.
934. Ołocki Józef, młynarz, l. 21, Meny, gub. warsz., szeregowiec 10 p. piech., wz. do niew. 7 września 1915 r., Grodno.
935. Otuljak Stanisław, rob. rolny, l. 38, Nemezew, gub. kaliska, szeregowiec 528 p. piech., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Białystok.
936. Ochłaniak Andrzej, l. 30, szeregowiec 8 p. piech.
937. Pawin Stanisław, ślusarz, gub. warsz., szeregowiec 15 regim., wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Warszawa.
938. Pawlicki Józef, rob. rolny, l. 25, Kowany, gub. warsz., szeregowiec 119 regim., wz. do niew. 9 marca 1915 r., Grodno.
939. Pawlicki Piotr, rob. rolny, l. 26, Karolice, gub. warsz., podoficer Nowog. lazaret., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
940. Pawłowski Ignacy, robotnik, lat 38, gub. warszawska, cywilny.
941. Pawłowski Jan, rob. rolny, lat 26, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
942. Pawłowski Jan, policyant, lat 33, gub. warszawska, gefreiter, 21 Reg., wz. do niew. 30 sierpnia 1915 r., Wilenberg.
943. Pawlak Wojciech, rob. rolny, lat 42, Piotrków, gub. kaliska, szeregowiec 8 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
944. Pawlak Ignacy, ślusarz, l. 26, Płońsk, gub. warszawska, szeregowiec 246 Reg., wz. do niew., Grodno.
945. Pawlak Józef, szewc, lat 33, g. warszawska, szeregowiec 31 Regim., wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
946. Pawlak Jakób, rzeźnik, lat 35, Domniewo, gub. kaliska, szeregowiec, Now. artyl. kol., wz. do niew., Łódź.
947. Pawlak Józef, robotnik, lat 35, Łódź, gub. piotrkowska, szeregowiec 55 kol. rob., wz. do niew. 18 sierpnia 1915 r., Modlin.
948. Pajewski Konstanty, robotnik, lat 22, Rikały, gub. warszawska, szeregowiec, Lejb. Gw. Regim., wz. do niew. 18 sierpnia 1915 r., Krasnystaw.
949. Październik Stanisław, rzeźnik, Beszdin, gub. piotrkowska, Nowog. kol. rob., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
950. Pasich Antoni, ślusarz, lat 24, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
951. Pase Stanisław, mularz, lat 33, Leśników, gub. warszawska, szeregowiec 246 Regim., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
952. Pajsik Władysław, ślusarz, lat 26, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
953. Padlina Dominik, rob. rolny, lat 35, Zalesie, gub. warszawska, szeregowiec 115 Regim., wz. do niew. 8 września 1915 r., Skidel.
954. Paniewski Wojciech, rob. rolny, gub. kaliska, szeregowiec 1 Regim., wz. do niew. 17 sierpnia 1914 r., Orliawa.
955. Pankiewicz Wincenty, rob. rolny, lat 38, Koszenzyk, gub. siedlecka, szeregowiec 455 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
956. Pankowski Wojciech, rob. rolny, l. 42, Woronów, gub. kaliska, gefreiter 1 bat. rob., wz. do niew. 17 listopada 1914 r., Mazurskie jezioro.
957. Papłowski Jan, cieśla, lat 38, Koczka, gub. piotrkowska, gefreiter 227 Reg., wz. do niew. 9 sierpnia 1915 r., Grodno.
958. Pasturek Wojciech, rob. rolny, lat 35, Dąbrowa, gub. kaliska, szeregowiec, 309 Regim.
959. Packi Władysław, rob. rolny, lat 25, Wojciechowice, gub. łomżyńska, szeregowiec 229 Regim., wz. do niew., 19-go sierpnia 1915 r., Modlin.
960. Patynowski Antoni, cieśla, lat 44, gub. warszawska, szeregowiec 6 Regim., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
961. Paubo Bernard, gub. warszawska, szeregowiec 3 Regim., wz. do niew., Łowicz.
962. Pachniewski Wacław, wojskowy, lat 22, Stare Budy, gub. warszawska, szeregowiec 335 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Grodno.
963. Pacocha Marian, szewc, lat 24, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
964. Paczyński Karol, muzykant, lat 46, Ostrołęka, gub. łomżyńska, podoficer 21 Regim., wz. do niew. 30 sierpnia 1915 r., Prusy Wschodnie.
965. Poczkowski Paweł, robotnik, lat 35, gub. warszawska, szeregowiec 455 Regim., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
966. Poszniewski Wacław, gub. warszawska, szeregowiec 355 Regim.
967. Pejcz Stanisław, rob. rolny, lat 42, gub. warszawska, szeregowiec, L. Gw. pułk, wz. do niew., Aleksandrów.
968. Pelyniak Józef, rob. rolny, Lipiny, gub. warszawska, szeregowiec 503 Reg., wz. do niew., Grodno.
969. Pędzierski Jan, szewc, lat 35, gub. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
970. Pensik Kazimierz, rob. rolny, lat 42, Adamów, gub. piotrkowska, szeregowiec 6 Regim., wz. do niew., Łopatów.
971. Penkowski Walenty, robotnik, gub. warszawska, szeregowiec 21 p. piechoty, wz. do niew. 23 stycznia 1915 r., Wierzbolów.
972. Penksa Józef, krawiec, lat 20, gub. warszawska, szeregowiec 224 p. piechoty, wz. do niew. 28 stycznia 1915 r., Wierzbolów.
973. Penski Jan, Włodawek, gub. warszawska, szeregowiec 221 p. piechoty.
974. Piętkiewicz Piotr, robotnik, lat 22, Warszawa, szeregowiec 739 p. piechoty, wz. do niew. 23 sierpnia 1915 r., Białystok.
975. Piętkowski Franciszek, cieśla, lat 36, gub. warszawska, szeregowiec 118 p. piechoty, wz. do niew., Grodno.
976. Piętkowski Antoni, ślusarz, lat 36, gub. warszawska, podoficer 415 p. piechoty, wz. do niew. 16 września 1915 r., Wilno.
977. Piętrzyński Piotr, ślusarz, lat 25, Warszawa, podoficer 415 p. piechoty, wz. do niew. 29 stycznia 1915 r., Wierzbolów.
978. Pęzerski Jan, kowal, lat 35, gub. warszawska, cywilny.
979. Pękowski Walenty, rob. rolny, lat 37, Łąka, gub. warszawska, szeregowiec 21 p. piechoty, wz. do niew. 15-go sierpnia 1914 r., Prusy Wschodnie.
980. Pereda Józef, furman, lat 27, Wola Rostowska, szeregowiec 53 p. piechoty, wz. do niew. 31 sierpnia 1915 r., Baranowice.
981. Perszachański Ludwik, lat 31, g. warszawska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
982. Petryniak Stefan, rob. rolny, lat 43, gub. warszawska, szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
983. Petrych Karol, młynarz, lat 24, gub. warszawska, szeregowiec 117 p. piechoty, wz. do niew. 19 września 1915 r., Grodno.
984. Pietrzak Jan, rob. rolny, lat 40, Skomlin, gub. kaliska, szeregowiec 5 bat. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
985. Pietrzak Andrzej, policyant, lat 29, Rudniki, g. kaliska, szeregowiec Nowog. ks. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
986. Pietrzak Jęfim, rob. rolny, lat 44, gub. warszawska, szeregowiec, Nowog. ks. artyl., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
987. Pietrzak Józef, muzykant, lat 58, Lubko, gub. kaliska, szeregowiec 21 p. piechoty, wz. do niew. 21 lipca 1915 r., Miawa.
988. Pietrzak Piotr, robotnik, l. 40, Pawłowice, gub. warsz., szeregowiec 51 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
989. Pietrzak Józef, mularz, l. 36, Łódź, gub. piotrk., szeregowiec 316 p. piech., wz. do niew. 20 grudnia 1915 r., Ilowo.
990. Petczyn Józef, rob. rolny, l. 33, Romony, gub. kaliska, szeregowiec 21 p. piech., wz. do niew., Chaszeli.
991. Pietrzak Paweł, Suchotino, g. warsz., szeregowiec lejbgward.
992. Piliński Józef, ślusarz, l. 33, Szczęśliwice, gub. warsz., szeregowiec 503 p. piech., wz. do niew. 7 września 1915 r., Grodno.
993. Pirkowski Józef, rob. rolny, l. 27, Ostrow, gub. łomż., szeregowiec 25 p. piech., wz. do niew., Janów.
994. Pirowicz Julian, kowal, l. 28, Płońsk, gub. warsz., szeregowiec 3 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
995. Piez Ignacy, rob. rolny, lat 29, gub. warsz., szeregowiec 2 p. piech., wz. do niew. 13 sierpnia 1915 r., Wilno.
996. Piątkowski Antoni, rob. rolny, Jabłonna, gub. warsz., szeregowiec 103 p. piech., wz. do niew., Przasnysz.
997. Piątkowski Stanisław, kupiec, l. 28, Parolia, gub. warsz., szeregowiec 64 p. piech., wz. do niew. 28 sierpnia 1915 r., Warszawa.
998. Piątkowski Franciszek, rob. rolny, l. 36, gub. warsz., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niew. 4 września 1915 r., Grodno.
999. Piotrowski Aleksander, szewc, l. 23, Roszany, gub. łomż., cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1000. Piuśiński Wiktor, urzędnik, l. 36, gub. płocka, podoficer Nowog. twierdza, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1001. Planczyński Kazimierz, szewc, l. 43, gub. warsz., podoficer 51 kol. rob., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1002. Plate Józef, rob. rolny, l. 40, Jowe, g. warsz., szeregowiec 523 p. piech., wz. do niew. 5 kwietnia 1915 r., Grodno.
1003. Pilszka Władysław, rob. rolny, l. 23, gub. warsz., szeregowiec 2 p. piech., wz. do niew. 17 sierpnia 1914 r., Allenstein.
1004. Plenczyński Kazimierz, maszynista, l. 44, gub. warsz., szeregowiec 51 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1005. Plonczyński Feliks, szewc, l. 25, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1006. Plochowski Jan, rob. rolny, l. 39, Gozdówka, gub. warsz., szeregowiec 115 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 r., Grodno.
1007. Płoszaj Stanisław, rob. rolny, l. 25, Zisówka, gub. warsz., szeregowiec 115 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grodno.
1008. Płoszaj Franciszek, stolarz, l. 25, g. warsz., cywilny.
1009. Pniowski Wiktor, stolarz, l. 25, gub. warsz., szeregowiec 3 p. piech., wz. do niewoli, Stryków.
1010. Podolski Teofil, stolarz, l. 44, Polwarsz, g. piotr., gefreiter Nowog. kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1011. Podolski Jan, robotnik, l. 35, Włodawek, gub. warsz., gefreiter 108 p. p., wz. do niewoli 28 stycznia 1915 r., Gabin.
1012. Podsiadny Władysław, cieśla, l. 44, Sanowice, gub. piotr., szeregowiec 5 Nowog. szpit. p., wz. do niewoli 8 września 1915 r., Grodno.
1013. Piotrowski Aleksander, muzyk, Roszany, gub. łomż., szeregowiec 50 p. piech., wz. do niewoli, Warszawa.
1014. Piotrowski Antoni, rob. rolny, l. 28, gub. kaliska, szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli, Willenburg.
1015. Piotrowski Jan, rob. rolny, l. 23, Piaski gub. warsz., szeregowiec 335 p. piech., wz. do niewoli 30 sierpnia 1915 r., Suwałki.
1016. Piotrowski Jan, rob. rolny, l. 37, Werów, gub. warsz., szeregowiec 120 p. piech., wz. do niewoli 3 września 1915 r., Grodno.
1017. Poswerk Teodor, rob. fabryczny, l. 39, gub. warsz., szeregowiec 115 p. piechoty, wz. do niewoli 5 września 1915 r., Grodno.
1018. Posindek Laurenty, rob. rolny, Łowicz, gub. warsz., szeregowiec 103 p. piech., wz. do niewoli 7 sierpnia 1915 r., Modlin.
1019. Poliwoda Hieronim, rob. rolny, l. 41, Grabino, gub. warsz., szeregowiec Nowog. fort. kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1020. Polkowski Gustaw, rob. rolny, l. 22, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1021. Polkowski Marcin, rob. rolny, l. 41, Krośniewice, gub. warsz., szeregowiec 108 p. piech., wz. do niewoli 27 stycznia 1915 r., Gabin.
1022. Polkowski Jan, rob. rolny, l. 29, gub. warsz., cywilny.
1023. Polkowski Jan, rob. rolny, l. 24, Gosławka, gub. warsz., szeregowiec 24 p. piech., wz. do niewoli 25 grudnia 1914 r., Łódź.
1024. Polszewski Kazimierz, rob. fabr., l. 20, Łódź, gub. piotr., szeregowiec 2 Syb. strzeleck, pułku, wz. do niewoli 6 grudnia 1915 r., Łódź.
1025. Polak Józef, rob. rolny, gub. warsz., szeregowiec 17 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1026. Pomermy Jan, rob. rolny, l. 39, Procew, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grodno.
1027. Ponder Stanisław, szewc, l. 23, gub. warsz., szeregowiec 240 p. piech., wz. do niewoli 26 sierpnia 1915 r., Dźwińsk.
1028. Popławski Franciszek, mularz, l. 21, gub. warsz., szeregowiec 335 p. piech., wz. do niewoli, Grodno.
1029. Popilarski Antoni, prokurent, l. 31, Klice, gub. płocka, szeregowiec Nowog. komp. lat., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1030. Popiński Stanisław, szewc, l. 43, g. warsz., szeregowiec Nowog. kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1031. Poreda Jan, szewc, l. 33, Przyleka, gub. siedl., szeregowiec 119 p. piech., wz. do niewoli 21 sierpnia 1915 r., Grodno.
1032. Poświętowski Józef, rob. fabr., l. 35, gub. warsz., szeregowiec 246 p. piech., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Zachwiane instytucje.

(o) Istniejące od lat kilkunastu w Warszawie Towarzystwo opieki nad dziećmi utrzymywało w Warszawie 17 zakładów, na prowinę zaś 60. Wydawało ono corocznie 120 tys. rubli na utrzymanie przytułków, ochron, Pogotowia dla dzieci i t. d., w których dziesiątka uboga znajdowała opiekę i całkowite lub częściowe utrzymanie i naukę. Niestety, z powodu wojny, dochody Towarzystwa ze składek członków, sprzedaży kwiatka na ulicach i t. d. zmalały do tego stopnia, że brakło funduszy na utrzymanie zakładów opiekujących się dziećmi. Z tego powodu na posiedzeniu wybiornych członków Towarzystwa i delegatów powoływanych zastanawiano się nad tem, jak postąpić wobec braku funduszy. Podano wniosek, aby Towarzystwo zamknąć na czas wojny. Wniosek ten przeciw w głosowaniu upadł. Postanowiono Towarzystwa nie likwidować, lecz przeciwnie rozwijać jego działalność w tem słusznym przekonaniu, że ludzie zamożni nie pozwolą upaść instytucji tak potrzebnej i że przyjdą jej z pomocą materialną.

W takim samym smutnym położeniu znalazło się Towarzystwo przeciwgruźlicze.

III Tow. wzajemnego kredytu.

(o) Wczoraj sąd ustanowił przymusową administrację III-go Tow. wzajemnego kredytu (prezes Adolf Daab), które znalazło się w trudnościach płatniczych z przyczyny braku wpływów gotówki za weksle zdyskontowane. Administratorem mianowano adw. przys. Tykocinera. Towarzystwo to było poważną instytucją kredytową, cieszącą się w kołach kapitalistów wielkim a zasłużonym zaufaniem.

Badania trychinoskopijne.

(o) Według sprawozdania inspekcji weterynaryjnej zarządu miejskiego od stycznia do 1 września na stacjach trychinoskopijnych miejskich zbadano 3620 sztuk wieprzów, wśród których wykryto z trychinami dziewięć sztuk. Oprócz tego zbadano przywożone nielegalnie do miasta mięso wieprzowe w ilości 27903 f., w którym wykryto trychiny w siedmiu kawałkach.

O stypendyum.

(o) Zarząd miejski dla upamiętnienia obchodu rocznicy Konstytucji 3 maja ufundował dwa stypendya szkolne imienia Małachowskiego i Dekerta. Na utrzymanie tych stypendiów wpłynęła już znaczna liczba podań. Dalsze ich przyjmowanie wstrzymano.

Z Tow. pszczelniczego.

(o) Na doroczne kursy ogrodniczo-pszczelnicze zapisało się w Towarzystwie pszczelniczem 56 kandydatów i kandydatek i przy tej ilości kursy już zostały rozpoczęte. Grono do tychczasowych nauczycieli zwiększyli: p. Zieliński, który wykladać będzie naukę o glebie

i p. Rogójska, która mówić będzie o przyrodzie pszczół. Przyjmowanie zapisów na kursa odbywa się w dalszym ciągu. Zarząd Tow. uchwalił we własnej siedzibie przy ul. Wiejskiej urządzać wystawę przetworów owocowych i warzywnych, przygotowanie których zajma się wychowawcy kursów. Wystawa ta otwartą będzie w przyszłym miesiącu.

Kradzieże w majątkach.

(o) Skutkiem braku dostatecznej ilości służby wiejskiej na miejscu, właściciele wielu posiadłości ziemskich zmuszeni są te braki wypełniać przez ściąganie takich pracowników z miasta, ci jednak w większości wypadków, jak to się w praktyce okazało, wydali się do tego stopnia niszczyielskim żywiołem w znaczeniu skłonności do chronicznego popełniania kradzieży w majątkach swoich pracodawców, że niektórzy z nich nie mogą żadną miarą uporać się z tem przestępstwem, postanowili raczej sprzedać ziemię aniżeli ponosić ciągłe straty, skutkiem popełnianych kradzieży. Dotyczy to głównie tych właścicieli, którzy nie mogą osobiście dozorować swoich posiadłości i tych majątków zwłaszcza, które położone są w okolicach Warszawy.

Grasza na biednych.

(o) Jesienna dżdżysta pora odbiła się dodatnio na kweście „Grasza na biednych”. Chłodniejsza aura i popłakujące niezdeterminowane co pewien czas niebo zniewalały ludzi do chowania się do kawiarni, teatrów i t. d. Z tego właśnie najbardziej cieszą się niezmordowane kwestarki „Grasza na biednych”. Sekcja zbierania ofiar z zadowoleniem stwierdza, że po ogórkach sierpniowych kwesta się „poprawia”. Niewątpliwie publiczność nasza zachowaniem się swoim opinię te potwierdza, ku dobru głodnych i wynędzniałych.

Grosza na biednych.

(o) Zarząd sekcji pomocy dla inteligencji, chcąc przysiąc z doraznym ratunkiem malarzom tutejszym, uchwalił w swoim czasie bądź nabywanie obrazów, bądź też udzielanie zaliczek autorom na ich płótna. Jednocześnie było postanowione, że gromadzone w ten sposób obrazy mają być jaknajprędzej przez sekcję sprzedawane w umyślnie na ten cel urządzonym lokalu, przy ul. Włodzimierskiej, a to dlatego, by nie wieźć na czas dłuższy kapitałów sekcji. Tymczasem kierownicy tej nowopowstałej sekcji artystycznej, zgromadziwszy ogromną liczbę, bo wynoszącą kilkadziesiąt sztuk obrazów, nie zabiegali dość gorliwie o ściąganie nabywców, skutkiem czego mnóstwo obrazów, dla braku miejsca w lokalu przy ul. Włodzimierskiej, nie może być wcale umieszczonych, a sekcya uwiesiła znaczne kapitały, które się nie zwracają. Aby tym niepożądanym skutkiem na przyszłość przeciwdziałać, sekcya uchwaliła zorganizować wielką loteryę nagromadzonych obrazów, czas której będzie niezadługo ogłoszony. Do tego zaś czasu sekcya będzie zakupywać obrazy i wydawać na nie zaliczki tylko w wypadkach wyjątkowych.

Mieszkania dla stróżów.

(o) Przy Urzędzie zdrowia publicznego utworzona została komisya, która opracuje

projekt przepisów, dotyczących mieszkań dla stróżów, stosownie do wskazówek, udzielonych przez Urząd zdrowia i Wydział budowlany.

O szkoły żydowskie.

(o) Gazety żydowskie ogłosiły następującą rezolucję powziętą na wiecu robotników-żydów, odbytym w piątek.

„Wychodząc z założenia, że żydowska szkoła ludowa powinna być narodowa, t. j. że wykłady powinny się odbywać w języku ojczystym uczniów; że program nauczania i metody wykładowe powinny być zastosowane do warunków środowiska narodowego i że szkoła powinna podlegać naszemu nadzorowi, a licząc się z tem, że 800.000 ludności żydowskiej w Warszawie tworzy odrębną grupę narodową — zebranie oświadcza, że interesy kulturalne znacznej większości tej ludności może zaspokoić jedynie szkoła żydowska; językiem wykładowym winien być — żydowski, a język polski, jako język większości miejscowej ludności, powinien znaleźć w szkole należne miejsce, jako przedmiot naukowy. Szkoła winna być świecka, przymusowa i bezpłatna.

„Biorąc pod uwagę, że istniejące chedery żydowskie, ze względu na treść i ducha, znajdują się w ostrej nieuniknionej sprzeczności z potrzebami współczesnego życia społecznego i z elementarnymi wymaganiami racjonalnej pedagogiki i że stawiając sobie jedynie czysto religijne zadania, nie służą interesom oświaty ludowej, zebranie oświadcza, że trzeba utworzyć na nowo sieć żydowskich szkół ludowych.

„Zebranie żąda przeto, ażeby Rada miejska utworzyła żydowską Radę szkolną, wybraną przez całą ludność żydowską, której to Radzie należy powierzyć funkcje tworzenia żydowskich szkół ludowych i zarządzania nimi.”

Podręczniki szkolne.

(o) Właściciele księgarni uskarżają się, że w niektórych szkołach wyznaczono uczniom takie podręczniki szkolne, jakich wcale niema w handlu księgarskim. Czy nie byłoby możliwe, aby kierownicy szkół porozumieli się z księgarniami, jakie podręczniki są narazie do rozporządzenia w księgarniach warszawskich.

Powrót z urlopu.

(o) Naczelnik milicyi, książę Franciszek Radziwiłł, powrócił z urlopu i objął swoje czynności.

Nowy rozkład jazdy.

(o) Po wprowadzeniu zimowego rozkładu jazdy na kolejke Wawerskiej, wprowadzono obecnie także rozkład zimowy kolei konnej Wawer — Wiazowna. Z Wawra odchodzi wagony do Miłosny o godz. 7 m. 50 rano, 9 m. 10 r., 1 m. 40 po poł., 4 m. 20 po poł., 6 m. 10 i 8 m. 10 wiecz.; do Kaczego Dołu o godz. 11 m. 25 rano. Z Miłosny odchodzi o godz. 7 r., 8 m. 30 r., 10 m. 40 r., 3 m. 10 po poł., 5 m. 25 po poł. i 7 m. 15 wiecz. W niedziele i święta dodatkowo z Wawra o godz. 12 w poł. i z Miłosny o godz. 12 m. 55 po poł.

Kary.

(o) Urząd dyscyplinarny magistratu przedstawił do zatwierdzenia następujące wnioski: 1) Usunąć z zajmowanego stanowiska za nadużycia, pracownicę sekretariatu liczenia kart Sekcji żywno-

ściowej, Alicję Hubert, i sprawę skierować na drogę sądową z oskarżeniem ze 177 art. U. S. P.; 2) a) Usunąć za nadużycia służbowe pracowników składu ziemniaczanego Nr. 6 (Solec nr. 63), Maryana Brodzkiego i Jana Żerańskiego; b) Zdegradować magazyniera tegoż składu, Antoniego Molesńskiego. 3) Usunąć za nadużycia służbowe dozorcę magazynu powązkowskiego Sekcji żywnościowej, Władysława Jakubowskiego. 4) Usunąć z zajmowanego stanowiska za nadużycia służbowe Stefana Majdeckiego, b. magazyniera magazynu ziemniaczanego przy ul. Grzybowskiej nr. 33 — sprawę przeciw niemu skierować do sądu gminnego z oskarżeniem ze 177 art. Ust. o kar. 5) Usunąć z zajmowanego stanowiska Stanisława Piatkowskiego, b. magazyniera mag. wolskiego, ostatnio wiedeńskiego, za wykroczenia służbowe. 6) Usunąć z zajmowanego stanowiska za nadużycia Franciszka Łagunę, zarządzającego tanią kuchnią nr. 60 — sprawę przeciw niemu skierować do sądu pokoju z oskarżeniem z art. 177 i 3 p. 178. Wszystkie te wnioski prezydent wczoraj zatwierdził.

Sprawa „Sowizdrzała”.

(o) Wczoraj sąd apelacyjny rozpatrywał proces wytoczony redaktorowi „Sowizdrzała”, p. Nawrockiemu, z powodu artykułów skierowanych przeciwko p. Kociatkiewiczowi. P. Nawrocki, zwolniony od odpowiedzialności przez pierwszą instancję, skazany został wczoraj na zapłacenie 100 rb. kary, lub na miesiąc aresztu.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Eugeniusz Onegin”, jutro „Cavaleria rusticana” i „Pajace”.

Teatr Rozmaitości. Dziś zostaje wznowiona sensacyjna sztuka Zapolskiej „Tamten”.

Teatr Polski gra do końca bieżącego tygodnia aktualną groteskę E. Czekalskiego p. t. „Na Retuszu”.

Teatr Mały. Dziś i jutro „Caryca” Langyela i Bizo, w czwartek po raz pierwszy „Łódź podwodna”.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Kobieta, która nie kłamie”.

Teatr Nowości do końca bieżącego tygodnia utrzymuje na afiszu operetkę Leoncavalla p. t. „Królowa róż”.

Teatr Nowoczesny. Dziś, jutro i codziennie „Mezowie Leontyny” Capusa.

Ziemie polskie.

Z Lublina.

Obywatele Królestwa Polskiego.

Wydane w swoim czasie rozporządzenie władz okupacyjnych o urzędowym nazywaniu stałych, osiadłych mieszkańców Królestwa Polskiego poddanymi tego Królestwa brzmi następująco:

Przynależność państwową wszystkich tych osób, którym przysługuje prawo przynależności w granicach Królestwa Polskiego ustalonych aktem Kongresu wiedeńskiego z roku 1815, mają komendy i organa c. i. k. zarządu wojskowego oznaczać terminem, przynależność państwową do Królestwa Polskiego.

Taki tekst tego zarządzenia podał urzędowy Dziennik Rozporządzeń lubelskiego generalnego gubernatorstwa.

Nowele dnia bieżącego.

Nowela szósta.

„Musisz mnie odegrać!”

Miasto N. pięć razy przechodziło z rąk do rąk.

Ostrzeliwane było z dział ciężkich od zachodu i wschodu, bombardowane uparcie z nieba przez lotników obu armij.

Wreszcie dostało się Niemcom.

Nosiło teraz ślady bojów okrutnych w licznych ruinach. Główna ulica była zrujnowana do szczętu. Tędy przemawiały do siebie najgłośniej paszcze armat. Brak na całej szerokości zasypany był zwaliskami. Śród góry gruzów sterczały części domów o dachach podartych, murach fantastycznie poszczerbionych, olbrzymimi wyrwami od bomb. Przez puste okna pałazyło zniszczenie. Niektóre ściany pochyliły się, grożąc upadkiem.

Od czasu do czasu rozlegał się rumot, który szedł w dalekie okolice miasta. To zagłada dokończyła swego dzieła.

Władze z uwagi na bezpieczeństwo publiczne, wzbronily dostępu do ulicy ruin. Z obu stron stały zawsze sztydłwachy — dniami i nocą.

W jednym z wylotów strzeliło prócz tego po nocach dwóch cywilnych na zmianę. Jeden był w kożuchu chłopskim. Drugi należał do zamożnych — kiedyś!...

Kiedy ustawał ruch przechodniów, na ławeczce śród kupy gruzów siedział samotny człowiek. Nerwowo wyjmował zegarek złoty, potem patrzył na postrzępione palto, na buty podarte — i gorzko mówił do siebie:

— To wszystko, co mi zostało!

Pan Roman był przed wojną bogaczem. Dziedzic kilku fortun po rodzicach i stryjach i szczęśliwy gracz na giełdzie, zgromadził kilkadziesiąt tysięcy rubli w seffie bankowym. Gdy miejscowy bank wraz z władzami rosyjskimi ewakuował się, pan Roman przeniósł cały swój majątek do żelaznej kasy w domu własnym.

Naprzeciwko tego domu mieściły się koszar. Rosyjanie, opierając się na błędnych domniemaniach, że umieszcili się tam sztab armii nieprzyjacielskiej, krążyli wciąż nad koszarami. Bomby ich dziesięćkroć trafiły... w kamienicę pana Romana.

Co się stało z kasą żelazną? Właściciel nie wiedział... Czy legła śród rumowisk w podwórzu — pękła i zawartość swoją oddała na pastwę ognia — czy ocalała śród resztek górnych pięter — była to tajemnica trudna do zbadania. Jak rzekłem, władze wzbronily dostępu do miejsc niebezpiecznych.

Pan Roman nie wiedział, czy jest nadal bogaczem, czy już został nędzarzem na całe życie. Zależało to od losu kasy. Całą siłą czepiał się nadziei. Myśl o kasie śród ruin stała się jego ideą natrętą. Maniakowi wydawało się, że ktoś zlekceważył niebezpieczeństwo i przedrzeć się do jego skarbów.

Na usilne prośby władze udzieliły mu pozwolenia na pilnowanie w wylocie ulicznym kasy śród ruin.

Wynajął sobie stróża, który luzował go po nocach co trzy godziny. Nie mógł sobie pozwolić na wynajem dwóch stróżów, ani na drogie zastępstwo pełne. Środki jego były szczupłe. Żył kredytem, opartym na nadziejach odzyskania kasy, ale że powszechnie przypuszczano, iż kasa pękła przy upadku i jego majątek spłonął — korzystał raczej z jałmużny, udzielanej coraz niechętniej i coraz skromniej.

Skapiono mu pomocy, mając mu za złe,

ż nie zaniechał nawyknień dawnych hazardownego gracza. Przecie jedyną 500-rublowką, która pozostała w jego kieszeni, przegrał w sali gry miejscowego hotelu, w dniu, gdy bomby rozwalily jego dom...

Niebawem przegrał więcej jeszcze — przegrał swoje szczęście.

Ja — Marusię!

Patrzy na zegarek złoty, na buty podarte — a potem w niebo — i myśli o tym dniu fatalnym, kiedy ją utracił. Całe miasto mówiło o tem przez miesiąc...

Marusia była dziewczyną niezwykłą. W jaki sposób, wiejska dziewczyna z okolic Kijowa wykerowała się na „szansonistkę międzynarodową”, która czarem chabrowych oczu, wiśniowych ust, bujnych kształtów ciała i miłego głosu, wyspiewującego zadzierzyscie, a błędnie „internacjonalne pisenki” w kilku językach — zginała do stóp swoich złotą młodzież kilku wielkich miast... o tem krążyły po świecie legendy.

Utarła się opowieść, że Marusia, służąca dworska hrabiego P. była właściwie jego córką — nielegalną, że grał trzymał dla niej guwernantki, a ekscentryczna grafini podróżowała z nią po Paryżach i Wiedniach i zrobiła swoją damą do towarzystwa. Marusia uciekla, aby wstąpić do kabaretu.

Roman poznał ją w Pradze czeskiej. Zapalony młodzian rozkochał się w niej na zabój i przywiózł do N., gdzie występowała na scenie hotelowej aż do zamknięcia widowisk czasu wojny.

Marusia — jak się rzekło — była okazem niepospolitym. Jej charakter, stanowili mieszaniec dziwny: Korna niewolnica przeobrazała się chwilami w dumną hrabiankę. Legła na niej dwa znamiona socyalne — byłej dworki do usług najniższych i córki arystokraty...

Zmieniła kochanków. Ale nie zdradzała ich nigdy cichaczem. Mężczyzna stawał się

jej panem wyłącznym, póki nie poszarpała włosów. Nie umiała kłamać. Dane słowo było dla niej świętem. Zawróciła głowę Romanowi i sama przylgnęła doń duszą i ciałem... Zamierzała ją poślubić. Odmówiła:

— Kocham Cię i bez tego! Pod przymusem przestanę...

I przyszedł ów wieczór pamiętny...

Na dachach domów grzechotały kartaczownicę. Odchodzący Rosyjanie ostrzeliwali się za miastem. Kędyś z pół nadlatywał przeciągły huk armat...

W gabinecie hotelowym przy okiennicach zamkniętych zapóźnione towarzystwo bywalców szukało zapomnienia o grozie chwili w hazardzie gry karcianej.

„Dyabelne szczęście” służyło bawiącemu w N. czasowo w interesach synowi „króla bawelnianego z Ł., Goldkindowi.

Roman osowiały siedział na boku po przegraniu ostatniej pięćsetrublowki. Marusia powstała blada od zielonego stołu. Staneła przy oknie, wsłuchana w brzęk szyb, wstrząsanych echem armat.

Goldkind znalazł się przy pięknej dziewczynie:

— Co Panienska widzi? Okna zamknięte.

— Widzę... nędzę — odparła. Pan zabra-
żeś mu wszystkie pieniądze.

— A!... ale Paniencie nie grozi nędza.

Proponuję: jedź ze mną!...

Pozerał ją oczyma.

— Jestem jego — odrzuciła szorstko.

— No, to możesz być moja!

I cmoknął ją w szyję chciwymi czerwonymi ustami.

— Zalutwione, co?!...

Nie spostrzegł się, gdy potężny cios, wymierzony białą ręką, rozbił mu w oku-
ry na nosie.

Światła i cienie.

Na przełomie.

W jednym z ostatnich numerów „Iskry” sosnowieckiej p. A. F., w artykule pod powyższym tytułem, stwierdziwszy, że

„zdaje się niedalekim być moment, z coraz bardziej mocną konsekwencją zbliżający nas do sedna, kiedy stanimy wobec rozstrzygającej odpowiedzi na pytanie, jakimi siłami potoczy się rozwój ludów, czy zdoła się przezwyciężyć trudności, wytworzone długoletnim paczeniem i naginaniem najogólniejszych haseł ludzkości do dyplomatycznych kombinacji gabinetów europejskich, które ciągną gonić za uzyskaniem jaknajwiększych korzyści państwowych z zimną krwią potęgowały stale przeciwieństwa we współżyciu narodów”.

jest zdania, iż za cel wojny obecnej można uznać

„poprzedzenie na gwarancji wszechstronnego rozwoju narodowego i zabezpieczenia kultury narodowej, gdyż w XX wieku nie jest możliwym, by drogą wyłącznego przyswojenia sobie cywilizacji przez jedną narodowość czy rasę — można było wchłoniąć inne. Wojna w chwili obecnej po dość długich wahaniach ideowych stępiła wszelkie zakusy zaborcze do minimum. Najistotniejszym postulatem każdego narodu staje się — ochrona niezależności państwowej”.

To państwa wojujące, lecz cóż my, wydziedziczeni? Co do nas p. A. F. dowodzi, że

„w dotychczasowych przejawach aktywnych dowiedliśmy, iż możemy stanowić poważny czynnik dla przyspieszenia równowagi europejskiej przez opowiedzenie się — po stronie państw centralnych przeciw śmiertelnemu naszemu wrogowi, Moskwie, który chciał naszą cywilizację i kulturę, wbrew istniejącym wzorom historycznym, pochłoniąć — barbarzyństwem. Niebawem w dziejach ekspansja, bo tylko cywilizacja może wchłoniąć barbarzyństwo”.

W zupełności godzimy się z autorem. Barbarzyństwo synów północy nie mogłoby nas nigdy wchłoniąć i wynarodowić, lecz przez nałożenie nam łańcucha niewoli hamowało nasz rozwój kulturalny, ekonomiczny i t. d., a więc nie będąc w stanie wyzwać z tych niezaprzeczonych wartości, starało się je obniżyć, doprowadzić do minimum a tem samem upodobnić do siebie. Wojna światowa uwolniła Polskę od barbarzyńcy, naszą więc jest rzeczą przez wyraźne i czynne wystąpienie bronić swej kultury zachodniej, a tem samem przyczynić się do wskrzeszenia zorzy lepszej przyszłości...



— Jestem jego! — powtórzył głos drżący z gniewem.

W sali zapanowała konsternacja. Goście czekali, co będzie...

Goldkind zbladł — ścierał chustą potrawione czoło.

Nagle zwrócił się do Romana:

— Zagramy... o nią! — rzekł hardym tonem paniecy ufnego w potęgę złota...

— Czyś pan oszalał!

— Nie... Ale chcę Panu dać możność próbowania szczęścia. Cóż Pan możesz postawić więcej... prócz niej, skoro ona „jest Pana”?... Zresztą, sądzę, że i ona się zgodzi. Nie macie nic — oboje!

— To byłaby bardzo gruba gra! — wycedził ponuro Roman.

— Wiem o tem... Stawiam — 25,000! Zgoda?...

I paczkę banknotów rzucił na stół.

— Graj! — z płońcami oczyma rzuciła Marusia kochankowi.

Głos mu drżał...

— Jakie warunki gry? — zapytał.

— Wybieram dla siebie najtrudniejsze. Jeżeli z talii cztery asy padną, po mojej stronie.

— Mało!... Dwie talie: osiem asów...

— Zgoda!

— Nie... nie chcę... nie mogę!

— Poczekaj Pan... zwiększam szanse...

Po każdym ciągnięciu, o ile nie padną na moją stronę wszystkich osiem asów — bierzesz Pan tęczówkę. To prócz wygranej głównej — za osiem asów!

Szmer razległ się dokoła:

— Próbuje pan szczęścia, Panie Romanie!

— Graj! — wołała Marusia.

— Ale warunek jeszcze! — upierał się Goldkind, patrząc na dziewczynę oczyma, w których namigła żądza mieszała się z miłością.

Manidła rosyjskie.

I.

W Nr. 480 „Ziemi Lubelskiej” z dn. 29 ub. m. znajdujemy poniższy artykuł:

Dopóki pewni byli panowania swego nad nami, nie znali względem nas innego uczucia oprócz nienawiści i wzdury; uciskali nas bezlitośnie i rozkoszowali się naszym cierpieniem; okrucieństwo i złośliwość, gwałt i korupcja — to były formuły ich taktyki; nieśli nam zgnębienie moralne i materialne; wynarodowienie i „wyczłowieczenie” było ich celem.

Gdy „godzina wybiła”, (aby użyć słów wielkoksiażeczego manifestu) i pewność panowania w Polsce zachwiała się, rzucili nam garść obłudnych obietnic, zapowiadając nam, że „wyjdą naprzeciw nam z otwartym sercem i wyciągniętą dłonią bratnią”. Chcieli sfalszować w świadomości całego świata historię polską — i oświadczyli, że „świętym snem ojców i dziadów naszych” było „braterskie pogodzenie się z Wielkopolską” i „zjednoczenie ziem polskich pod berłem cara”. Sztuczny i przesadny ton odezwy i brak jasnej myśli — obudziły natychmiast wątpliwości — szczerość zamysłów; dalsze zdarzenia rozwały ostatecznie przewidzenia. Wojska rosyjskie, które miały przynieść „radosną wieść pojednania” przyniosły po zdobyciu przejściowo Galicji grozę jarzma rosyjskiego, w Kongresówce zaś zostawiły straszliwe wspomnienie hord barbarzyńskich, które paliły bezmyślnie miasta i wioski, niszczyły dobytek wielu ludzi, a nareszcie setki tysięcy niewinnej ludności wywlokły w niewolę...

Dzisiaj, prawie już wszędzie z granic dawnej Rzeczypospolitej wypędzeni nie mogą pogodzić się z faktem, że panowaniu ich koniec. Tęsknota za utraconą zdobyczą nie powstrzymuje się od śmieszności. I teraz, gdy już nie mają nad Polską żadnej mocy i o losie jej nie będą rozstrzygać — od wschodu płynię ku nam mętne powódź rozmaitych sztucznych projektów przyszłości, przez nich organizowanej Polski. Rosyjscy mężowie stanu, rosyjskie partie polityczne przedciągają się w zapale konstruowania planów wieczystego polsko - rosyjskiego współżycia i zżycia.

Mamy więc projekty: Sazonowa, Stürmiera, Krzyżanowskiego, K. D. (Milukowa), konserwatystów, związków ziemców itd. Zbyteczna zastanawiać się nad nimi bliżej; różniac się w szczegółach — gdyż przedstawiają całą skalę od ograniczonego samorządu do unii realnej dwu państw niezawisłych — wpływają w istocie z tego samego źródła i do tego samego dążą celu. Źródłem jest groźba, wiążąca nad Rosją, że w rezultacie wojny światowej może powstać wolne, od Rosji niezależne państwo polskie, które będzie wałem przeciw jej wpływom, celem wszystkich projektów jest przeszkodzenie zrealizowaniu jej groźby.

Aż do ostatniej chwili rosyjski rozum stanu usiłował stale i zawsze element polski wygubić; obecnie pod parciem odmiennych warunków — polityka rosyjska ucieka do innych środków i czyni żywiołowi polskiemu w granicach państwowości rosyjskiej większe lub mniejsze ustępstwa, byle tylko panowanie nad Polską utrzymać. A zatem nie interes wspólny Rosji i Polski, ale jedynie chęć po-

siadania Polski i zajmowanie jej pozycji w Europie, była drogowskazem tych projektów. Jeżeli posługują się tak złośliwą a subtelną igraszką, licząc na łatwowność ludzką w myśl zasady: „mundus vult decipi ergo decipiatur” to jednak isticie ich uczucia przechodzą także do wyrazu, a to w głowach konserwatystów rosyjskich, którzy grają w otwarte karty i powiadają głośno, że także teraz nie należy czynić Polakom żadnych ustępstw ale prowadzić względem nich dalej system niszczenia.

II.

Wysiłkom rosyjskim brak jednej małej drobnotki, brak im realnej podstawy: faktu posiadania. Projekty wiszą zatem w powietrzu i można by sądzić, że wystawiono je na zabawkę. Tymczasem mają one powody głębsze i wywierają pewne niepożądane oddziaływanie.

Mają one cel podwójny: z jednej strony chcą działać na aliantów, z drugiej strony na społeczeństwo polskie. Na zachodzie staje się coraz silniejszym mniemanie, że w interesie ogólnym Europy i jej pokoju leży także ostateczne rozwiązanie sprawy polskiej i że stworzenie normalnych warunków bytu dla narodu polskiego jest konieczne. Zachód nie może nie wiedzieć, że Rosja była zawsze stanowczym wrogiem wolności i niezawisłości Polski: w interesie Francji, Anglii i Włoch nie leży bynajmniej, ażeby polska stała się łupem Rosji, ani też wzrost potęgi rosyjskiej, dlatego Moskale chcą osłabić budzenie się w opinii publicznej państw zachodnich przekonania, że alians z potęgą, która Polskę dławila, nie zgadza się z natury rzeczy z powstaniem państwa polskiego. Rząd rosyjski syntetyzując tę doskonale rozumie i dla tego, chcąc się ratować, śpieszy z rozmaitemi mglistymi obietnicami, że już Polski nie będzie uciskać, ale po odzyskaniu jej oddarzy ją do brzości samorządu albo autonomii...

Co się tyczy społeczeństwa polskiego, rząd rosyjski chce tu utrzymać swój kredyt: wyśrobowany szluzem z początkiem wojny, potem osłabiony, a dzisiaj już tylko fikcyjny.

Idzie więc o to, ażeby — jeżeli nie uda się nawet wynaleźć gorliwych zwolenników — utrzymać w Polsce zamieszanie, siać różne wątpliwości i namysły, byleby nie dopuścić do zorganizowania się w Polsce jednolitej myśli politycznej. Niezgoda polityczna Polaków, osłabienie ich woli — to przecież zawsze dla zamysłów rosyjskich rezultat pozytywny.

Te są niewątpliwie cele krećce roboty rosyjskiej i dlatego też ze strony polskiej potrzebne jest jasne oświadczenie, któreby dotarło do opinii publicznej Europy zachodniej. Odpowiedź taka, czy oświadczenia są potrzebne — nie musimy tu rozstrzygać, bo przecież udział pośrednio i bezpośrednio Polacy, co prawda nieliczni. Oddaleni od ojczyzny, nie zdają sobie sprawy z dokonanych przeobrażeń, trzymają się kurczowo zbankrutowanej doktryny politycznej; inni znów kierują się ludzłą potęgą Rosji, inni nareszcie powodują się względami osobistymi.

Jakaż jest nasza odpowiedź? Sądzę, że tylko jedna. Z Rosją nie łączymy nas nie prócz jarzma; dzisiaj nie łączymy nas nic, a wszystko nas dzieli: kultura, sposób myślenia i odczuwania, tradycja dziejowa, ideały przyszłości. Treścią naszego życia państwowo - narodowe-

go była nieustanna walka z rosyjską zaborczością, ochrona cywilizacji zachodniej przed zalewem wschodu, krwawe i męczęskie walki, ażeby jarzmo strząsnąć i odzyskać niepodległość. Treść ta nie może się odmienić. Idea państwowego współżycia z Rosją jest logiczną niedorzecznością, ponieważ grozi całemu naszemu istnieniu; sprzeciwia się jej nasza myśl polityczna, wzdraga się przed nią uczucie narodowe. Na bramach Rosji wypisane Dantejskie „tu niema nadziei”. Nie przestąpimy tej bramy, będziemy się bronić wszystkimi siłami, aby nas w nią nie wtłoczyli. To powinni wiedzieć zarówno przychylni nam na zachodzie, jak i obłudnicy na wschodzie. Polityczna niezależność od Rosji jest pierwszym koniecznym warunkiem naszej narodowej i państwowej przyszłości.

Michał Lempicki.

Sprawy polskie.

O ochronę polskiej ziemi.

Organ krakowskiego Tow. rolniczego „Tygodnik rolniczy” zamieszcza następujący apel do rolników:

„Wśród całego szeregu nieszczęść i ciosów, które straszliwa zawierucha wojenna sprowadziła już na nasze społeczeństwo, coraz groźniej rysuje się przed naszymi oczyma jedno z jej najfatalniejszych dla nas następstw: możliwość przechodzenia polskiej ziemi w ręce obce. W przewidywaniu tego niebezpieczeństwa, już od samego początku wojny, tak poszczególnie jednostki, jak i całe grupy osób i organizacje, przejęte szczerą i głęboką troską o naszą przyszłość, podnosiły ostrzegawczy głos w tej sprawie i wzywały społeczeństwo do zbiorowej akcji zapobiegawczej, ratunkowej.

Wypadki jednak wojenne i nieubłagane ich następstwa nie czekają — i oto już dziś nadchodzą z różnych stron naszego kraju złowrogo wieści, że tu i owdzie szmat polskiej ziemi przeszedł w ręce przygodnego nabywcy, lub spekulanta pośrednika. Bolesne wypadki! Bo przecież musimy wierzyć w to, że ten rolnik, który w czasie dwuletniego okresu wojennego okazał tyle hartu woli i ukochania ziemi rodzinnej, przebywając niezachwianie całe piekło udręczeń, niebezpieczeństw i ciosów, nie oddaje ojczystego zagonu lekkomyślnie, nie porzuca tej gleby, użyznionej krwią i potem swoich ojców — jak tylko zmuszony surową, beznadziejną koniecznością. Nie możemy i nie wolno nam nawet na chwilę przypuszczać, by obywatel, Polak, ziemię polską, tę placówkę narodową, na której postawiła go Opatrzność, porzucił dla błahych powodów, lub dla zysku, gdyż wiemy, że przeciwieństwo w niejednym wypadku ziemia sprzedana została niemal za bezcen.

Jakiż więc pośredni powód tego smutnego zjawiska?

Znaczne obdłużenie gospodarstw jeszcze w czasie przedwojennym, olbrzymi ciężar rekwizycji dotąd niewypłaconych i t. p.

Ponieważ stan ten w przyszłości zwłaszcza, w miarę uchylania moratorium, musi się raczej pogarszać niż poprawiać, dlatego jest dziś naszym pierwszym narodowym obowiązkiem rozpoczętą już akcję ratowania ziemi polskiej od przechodzenia w ręce obce możliwie przyspieszyć.

Szczęście dopisywało mu.

Schody z podwórza okazały się zawalone gruzem, ale całe...

Był już na piętrze...

Z pod jego nóg wzbijały się tumanu kurzu, które oświetlił księżyc.

W miesięcznym blasku dojrzał coś, co o mało co nie wydarło mu krzyku radości...

W ocalałym kącie gabinetu, nieco pochylona w tył — stała kasa żelazna.

Ale między kasą a nim ziała przepaść dwóch znikłych pokoiów...

Lecz śródkiem niby cienkie mosty przesuwali się ogołocone z belek żelazne szyny — pozostałość dawnej podłogi.

Oryentował się szybko... Gdzieś z tyłu za nim wystawał z muru żelazny hak — kawałek balkonu.

Uwiązał przy nim sznur — opasał się dla bezpieczeństwa — i okrzykiem po szynie przedostał się ku kasie.

Serce i tętna w skroniach bily mu jak młotem...

Wracał z rękoma pełnymi asygna-cyj — z kieszeniami wypełnionymi...

Teraz odegra ją!... To wszystko rzuci na szalę... Jutro pojedzie po Marusię!

Marzył... Zapomniał o bezpieczeństwie...

Ręce obładowane nie dopełniły swego obowiązku... Przechylił się — stracił równowagę... I zawisł na sznurze...

Ściana szarpnięta ciężarem — pochylona po wybuchu — jąła trzeszczeć i poddawać się...

Rozległ się huk... Ściana runęła...

Szyldwach zdziwiony odwrócił się. Zda-wało mu się, że z kurzawy i huku ozwał się jęk ludzki...

Oczekał — — — jęk się nie powtórzył...

Leo Belmont.

wością za doznane upokorzenie. Nie wolno Panu zaprzęstać gry, dopóki ktoś z nas nie wygra ostatecznie, lub dopóki ja nie zechcę. Zgoda?

— Pan strasznie ryzykujesz.

— To nie pańska rzecz. Więc zgoda?

— Zgoda!... Ale jeden warunek: wolno mi się będzie odegrać?... Zawsze?

— Goldkind namyślał się.

— Pan chcesz mieć wszystkie szanse: po-bić mnie moimi pieniędzmi?!... Dobrze i na to zgoda... Ale przy odgrywaniu za każde przegrane ciągnięcie dwóch całych talii zwracasz Pan tysiąc rubli. Tak będzie sprawiedliwie!

— Zgódź się! — nalegała Marusia. Chce tego...

Ręce Romana drżały, gdy tasował talie. Wszyscy skupili się wokół graczy.

Było milczenie głuche. Słychać było pa-danie kart.

Trwało to trzy godziny.

Pięćdziesiąt siedem razy powtórzyło się ciągnięcie. Pięć tysięcy siedemset rubli leżało przy Romanie, jako jego zdobycz.

— Nie chcesz Pan przerwać? — zapytał Roman.

— Ciągnij Pan dalej!

Goście szeptałi „Szalenie!... Poprostu niema prawdopodobieństwa, aby osiem asów padło po jednej stronie”.

Roman ciągnął. Siedem asów leżało w jego grupie.

— No, kładź Pan ósmego... Weźmiesz 25,000 i zatrzymasz ją!

Ósmy as legł po stronie przeciwnej. Roman wziął jeszcze setkę.

Pięćdziesiąty dziewiąty raz! — osiem a-sów legło po stronie Goldkina.

— Moja! — rzekł.

Marusia zbladła.

— Odgrywam się — ryknął Roman.

Siedem razy przeszła kolej... Siedem tysięcy zwróciło to triumfującego syna fabrykanta.

— Pozwolisz mi Pan osiemset rubli postawić za tysiąc? Zostanę winien dwieście...

— Nie Pan sobie nie pozostawisz.

— To nie pańska rzecz!

— Ciągnij Pan...

Asy rozdzielili się...

Roman wyszedł na schody. Rozpaloną głową bił o ścianę...

Marusia wyjechała nazajutrz ze szczęśliwym graczem.

Wpadła, jak kamień w wodę.

Pewnego dnia, gdy Roman wracał do swego pokoju na strychu, którego udzielono mu w hotelu z łaski — szwajcar szepnął mu: — Jest list dla Pana...

List pochodził od Marusi. Mieścił tylko dwa zdania:

„Nie mogę dłużej!... Musisz mnie odegrać! Twoja nieszczęśliwa i kochająca zawsze”.

W tych dwóch zdaniach Roman dosłyszał krzyk miłości — i jakoby wołanie na pomoc...

Siedział na łóżku, ciskając głowę oburącz. Dojrzał w nim decyzja wielka...

Budnik wydzwonił jego godzinę straży. Wychodząc, przypomniał, że kędyś na strychu leży sznur kominiarski. Popróbowal siłę jego oporu. Sznur był mocny. Schował go i poszedł złuzować swego stróża...

Na zegarze ratuszowym biła czwarta rano. Księżyc świecił.

Roman czekał, aż szyldwach odejdzie dalej.

Nieznacznie wsunął się między rumowiska...

Siedział z ostrożnością i pewnością lunatyka. Czuł w sobie dzienne napięcie nerwów...

- choty, wz. do niewoli 5 września 1915 r., Grodno.
1033. Pochniński Władysław, młynarz, l. 22, gub. warsz., szeregowiec 335 p. piech., wz. do niewoli, Miawa.
1034. Pociński Feliks, rob. rolny, gub. warsz., szeregowiec 7 p. piech., wz. do niewoli nad Pilicą.
1035. Poszyński Karol, młynarz, l. 34, Roszany, gub. łomż., podoficer 21 p. piech., wz. do niewoli, Grodno.
1036. Pradiuk Zygmunt, szewc, l. 22, szeregowiec, 71 p. piech., wz. do niewoli 14 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1037. Prejdis Józef, maszynista, l. 30, gub. warsz., szeregowiec 106 p. piechoty.
1038. Przyborek Jan, rob. rolny, l. 27, Liczka, gub. piotr., szeregowiec Nowog. fort. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1039. Przybyłowski Klemens, szewc, l. 35, gub. warsz., cywilny.
1040. Przybytniak Jan, ślusarz, l. 24, Sabochów, gub. warsz., szeregowiec 333 p. piech., wz. do niewoli 20 września 1915 r., Sejny.
1041. Przybyszewski Zenon, furman, l. 24, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piechoty, wz. do niewoli 5 września 1915 r., Grodno.
1042. Przygodzki Andrzej, malarz, l. 33, gub. warsz., szeregowiec 193 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grodno.
1043. Przybyła Józef, malarz, l. 27, Potoki, gub. warsz., szeregowiec 454 p. piechoty, wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1044. Prichodin Stanisław, ślusarz, l. 21, gub. warsz., szeregowiec 39 p. piech., wz. do niewoli 26 lipca 1915 r., Łomża.
1045. Progać Józef, cieśla, l. 25, Głuszecka, gub. płocka, szeregowiec 453 p. piechoty, wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1046. Profecko Antoni, szewc, l. 39, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niewoli 11 września 1915 r., Grodno.
1047. Prochenko Władysław, robotnik, l. 44, gub. warsz., szeregowiec Nowog. kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1048. Prigacz Józef, stolarz, l. 27, Plutowka, gub. płocka, szeregowiec 453 p. piechoty, wz. do niewoli 16 sierpnia 1915 r., Modlin.
1049. Ptaszyński Wojciech, l. 36, Łódź, g. piotr., podoficer 1 p. piech., wz. do niewoli 10 września 1915 r., Gralewo.
1050. Pukowski Antoni, rob. rolny, l. 44, Skotnica, gub. kaliska, szeregowiec 5 Nowog. kol. rob., wz. do niewoli 19-go sierpnia 1915 r., Modlin.
1051. Pulinski Karol, rob. rolny, l. 24, Nowy Dwór, gub. warsz., szeregowiec 32 Syb. pułku, wz. do niewoli 29 stycznia 1915 r., Lik.
1052. Pułkowski Władysław, malarz, g. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1053. Pszkił Aleksander, furman, l. 38, g. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1054. Pyza Franciszek, robotnik, l. 45, Pudki, gub. siedl., szeregowiec Nowog. kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1055. Pyzel Władysław, rob. rolny, l. 20, gub. warsz., szeregowiec 1 p. piech., wz. do niewoli 3 września 1915 r., nad Dźwiną.
1056. Pyrek Jan, rob. rolny, l. 29, gub. warszawska, szeregowiec 455 p. piech., wz. do niewoli 13 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1057. Pyrkowski Władysław, rob. rolny, l. 44, gub. warsz., szeregowiec 5 Nowog. kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1058. Pytkowski Jan, cieśla, l. 27, Banki, gub. warsz., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli 5 września 1915 r., Grodno.
1059. Pycz Ignacy, rob. rolny, l. 24, Groty, gub. warsz., szeregowiec 2 L. gard., wz. do niewoli 14 września 1915 r., Wilno.
1060. Piórek Józef, rob. rolny, Poszczyń, g. warsz., sanitaryusz sanit. poc., wz. do niewoli 29 stycznia 1915 r., Wierzbolów.
1061. Piórkowski Józef, rob. rolny, l. 27, Osuchów, gub. łomż., szeregowiec 23 Syb. pułk., wz. do niewoli 31 maja 1914 r., Janów.
1062. Piasecki Józef, koszykarz, gub. warszawska, cywilny.
1063. Piaszczyński Błażej, rob. rolny, l. 29, Tergówek, gub. warsz., szeregowiec 503 p. piech., wz. do niewoli 20 września 1915 r., Grodno.
1064. Paradowski Teofil, malarz, l. 25, gub. warsz., szeregowiec 32 Syb. pułku, wz. do niewoli 29 stycznia 1915 r., Wierzbolów.
1065. Pychała Jan, stolarz, l. 20, gub. warszawska, szeregowiec 224 p. piech., wz.

- do niewoli 29 stycznia 1915 r., Wierzbolów.
1066. Piasecki Aleksander, młynarz, l. 22, gub. płocka, cywilny, wz. do niewoli, Miawa.
1067. Piasecki Julian, kowal, l. 34, Łódź, gub. piotr., podoficer 10 Nowog. szpit. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1068. Radzawunko Antoni, rob. rolny, l. 38, gub. siedl., szeregowiec 152 p. piechoty.
1069. Radzimirski Stanisław, ślusarz, l. 24, Mogilnica, gub. warszawska, szeregowiec 335 p. piechoty, wz. do niew. 23 września 1915 r., Niemen.
1070. Radlewski Bronisław, młynarz, lat 18, Osiek, gub. płocka, cywilny, wz. do niew., Osiek.
1071. Radomski Antoni, rob. rolny, l. 38, Nadma, gub. warsz., szeregowiec 246 p. piech., wz. do niew. 6 września 1915 r., Grodno.
1072. Radomski Stanisław, rob. rolny, lat 20, Powsin, gub. warszawska, szeregowiec 1 p. piechoty, wz. do niew. 6-go września 1915 r., nad Dźwiną.
1073. Rakowski Feliks, furman, lat 32, Gledjanów, gub. kaliska, cywilny, wz. do niew. 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1074. Raspor Franciszek, rob. rolny, lat 21, Zofinów, gub. łomżyńska, 269 p. piechoty, wz. do niew. 30 lipca 1915 r., Łomża.
1075. Rafałowski Karol, kowal, lat 23, Warszawa, szeregowiec 103 p. piechoty, wz. do niew. 13 września 1915 r., Wilno.
1076. Rach Antoni, robotnik, lat 29, Warszawa, cywilny.
1077. Raczynski Antoni, kołodziej, lat 33, Warszawa, szeregowiec 118 p. piechoty, wz. do niew. 3 września 1915 r., Grodno.
1078. Raisewski Stanisław, robotnik, lat 43, Warszawa, szeregowiec 5 Nowog. fort. artyl. komp., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1079. Rebedzki Andrzej, rob. rolny, lat 43, Prican, gub. warszawska, szeregowiec 5 Nowog. fort. artyl. komp., wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1080. Rebczyński Józef, rob. rolny, l. 25, Imelków, gub. kaliska, szeregowiec 37 p. piechoty, wz. do niew., Białystok.
1081. Rewerski Józef, maszynista, lat 27, Gostynin, gub. warszawska, szeregowiec 445 p. piechoty, wz. do niew. 27 września 1915 r., Białystok.
1082. Rebecki Stanisław, ślusarz, lat 42, Warszawa, cywilny, wz. do niew. 15-go sierpnia 1915 r., Warszawa.
1083. Regulinski Józef, rob. rolny, lat 30, Plock, szeregowiec 22 p. piechoty, Orszau.
1084. Redwanowski Władysław, ślusarz, lat 38, Kasińce, gub. płocka, gefrejt 34 p. piechoty, wz. do niew. 22 lipca 1915 r., Wola Korb.
1085. Redlewski Bronisław, rob. rolny, l. 28, Osiek, gub. płocka, cywilny, wz. do niew., Osiek.
1086. Reduch Wincenty, stolarz, lat 29, gub. siedlecka, szeregowiec 115 p. piechoty, wz. do niew. 1915 r., Grodno.
1087. Reszyński Marian, giser, gub. warszawska, szeregowiec 292 p. piechoty.
1088. Reck Aleksander, rob. rolny, lat 23, Redkowizna, gub. warszawska, szeregowiec 118 p. piechoty, wz. do niew. 6-go września 1915 r., Grodno.
1089. Remański Stanisław, rob. rolny, Gernerisno, gub. warszawska, szeregowiec 1 p. piechoty, wz. do niew., Wilno.
1090. Rembiewski Antoni, rob. rolny, lat 33, Warszawa, cywilny.
1091. Rembowski Stanisław, stolarz, lat 38, Łowicz, gub. warszawska, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1092. Ręka wek Franciszek, szewc, lat 20, Jerna, gub. warszawska, szeregowiec 1 p. piechoty, wz. do niew. 2 września 1915 r., nad Dźwiną.
1093. Reczyński Władysław, rob. rolny, lat 30, gub. warszawska, szeregowiec 246 p. piechoty, wz. do niew., Grodno.
1094. Richtipiel Ludwik, szewc, lat 37, Warszawa, cywilny.
1095. Reszek Stanisław, rob. rolny, lat 21, Pokrzywno, gub. piotrkowska, szeregowiec 103 p. piechoty, wz. do niew., Olita.
1096. Rzewnicki Teodor, szcztokarz, lat 39, Warszawa, szeregowiec 249 p. piechoty, wz. do niew. 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1097. Rzepicki Mateusz, rob. rolny, Orymów, gub. kaliska, szeregowiec 3 Syb. pułku, wz. do niew., Łowicz.

(D. c. n.).

Dział ekonomiczny.

Bank Związku spółek zarobkowych.

Na dzień 8 listopada zwołano nadzwyczajne ogólne zebranie Banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu. Porządek dzienny obejmuje m. i. sprawę powiększenia kapitału zakładowego nie mniej niż o 6 i nie więcej niż o 9 milionów marek, oraz warunków emisji. Kapitał akcyjny banku wynosi obecnie 6 milionów marek.

Bank Wschodni dla handlu i przemysłu.

Bank podaje do wiadomości publicznej, iż utworzył oddziały swe w Płocku i Kaliszu.

Bank rosyjski w Rumunii.

„Berliner Tageblatt“ dowiadyuje się, iż petersburski międzynarodowy bank handlowy zamierza otworzyć oddział w Bukareszcie.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 16 października.

Z powodu media ruch na zebraniu był więcej ożywiony; blankiści musieli pokrywać swoje zobowiązania i „rykowanie“ odbywało się w całej pełni. Kurs papierów utrzymał się, a pożyczki miejskie nawet nieco na kursie zyskały. Zapotrzebowanie marek było znacznie większe od podaży.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	98.25	96.75	—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	98.25	96.75	—
Listy zast. Ziemi.	93.15	92.15	92.70 92.60 92.50
Listy zast. Ziemi.	—	—	—
Listy zast. m. Warszawy 5 %	89.—	88.—	88.65 88.50 88.60
Listy zast. m. Warszawy 4 1/2 %	—	—	—
Renta	—	—	—
5% m. Łodzi	—	—	—

Marki oddawano po 48.55, 48.60.

Uspokojenie mocne, obroty duże.

Giełda berlińska.

Berlin, 16 października. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazywały tendencję mocną przy chwilowo ożywionych transakcjach. Z pożyczek niemieckich poszły w górę 3% i 1 1/2% pożyczki rosyjskie i akcje banków rosyjskich — mocniej, renta rumuńska — chwiejnie. Pieniądz codzienny 4 1/2% do 4 1/4%. Dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 16 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	16/X	plac.	żąd.
Nowy-York	—	5.48	5.50
Holandya	—	227.25	227.75
Dania	—	156.25	156.75
Szwecya	—	159.—	159.50
Norwegia	—	153.75	153.25
Szwajcarya	—	106.37	106.62
Austro-Węgry	—	68.95	69.05
Bułgarya	—	79.—	80.—

Giełda Petersburska.

PETERSBURG	3/X	2/X
4% renta państw.	80.—	80 1/4
5% poz. z r. 1905	90.—	90.—
Poz. premj. I em.	806.812	800.005
II	608.614	600.608
Akcyje Dr. z Mosk.-Worones.	810.—	8 0.—
Władykauk.	262.2630	262.5—
Ros. b-ku dla handlu zewn. etrzn.	454 —	450.—
Syber. b-ku handl.	710 —	708.715
Pet. międz. b-ku handl.	530.—	529.534
b-ku dyskont	605.615	615.—
Azow.-Dońsk. b-ku handl.	666.662	660.—
Baku	855.860	855.8600
T-wa Nobel	1320.1833	1320.1832
Tulskiej fabr. naboi	—	836.863
Akcyje Zakł. Briańskich	267.272	269 1/2.27
Hartman	216.—	253.—
Malcew	47 —	—
Nikopol-Mariupol	280.288	288.290
Zakł. Putiłowskich	19.145	149.150
Lena—przem. złoty	550.—	570.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	18/X	12/X
2 1/2% Konsola	57 3/4	58 1/4
5% poz. ros. z r. 1906	89 1/4	89 1/4
4 1/2% poz. ros. z r. 1909	79 3/4	79 1/4
4 1/2% poz. wojenna ang.	—	95 1/4
Goldfields	1 1/16	1 1/4
Francuska poz. wojenna	81.—	81.—

Giełda paryska.

PARYŻ	14/X	13/X
3% renta francuska	61.50	61.60
5% poz. francuska	90.—	90.—
3% poz. ros. z r. 1896	56.—	56.20
5% „ „ z r. 1906	—	57.25
Banque de Paris	1060.—	1075.—
Credit Lyonnais	—	1150.—
Union Parisienne	679.—	675.—
Baku	1555.—	1565.—
Briańskie	500.—	505.—
Lianozow	370.—	372.—
Malcew	770.—	771.—
Nafta	445.—	441.—
Tulsk. fabr. nabojów	1603.—	1620.—
Lena Gold.	49 —	43.—
Goldfields	48.—	—

Kursy dewiz.

Petersburg	4/10	3/10
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	86.50	83.50
100 kor. duńsk.	89.—	83.—
100 lirów	47.50	47.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	8.20	8.20
Amsterdam.	14/10	13/10
Czeki na Berlin	42.325	42.35
„ „ Wiedeń	28.675	28.70
„ „ Szwajcaryę	46.35	46.40
„ „ Kopenhagę	66.10	63.20
„ „ Sztokholm	69.—	69.20
„ „ Nowy York	244.—	244.—
„ „ Londyn	11.65	11.655
„ „ Paryż	41.95	41.975
Nowy York.	14/10	13/10
Czeki na Berlin (a v.)	70 1/4	70 1/4
„ „ Paryż (a v.)	5.84	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7125
„ „ „ telegraficz.	4.7635	4.7635
Zurych.	14/10	13/10
Czeki na Berlin	91.35	91.40
„ „ Wiedeń	62.—	62.40
„ „ Amsterdam	215.75	215.70
„ „ Nowy York	5.28	5.28
„ „ Londyn	25.15	25.15
„ „ Paryż	90.55	90.55
„ „ Medyolan	81.70	81.70
Wiedeń.	14/10	13/10
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyn.	230.75	230.75
„ „ Soffie	115.25	115.75
„ „ Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—
Londyn.	12/10	11/10
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.80	11.825
„ „ „ krótkie	11.645	11.665
„ „ Paryż, 3 mies.	28.23	28.20
„ „ „ krótkie	27.22	27.21
„ „ Petersburg, krótkie	152.—	152.25
Paryż.	12/10	11/10
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8450	5.8350
„ „ Petersburg	183.50	183.50
„ „ Wiochv	90.—	90.—
„ „ Szwajcaryę	110.50	110.50
„ „ Madryt	583.0	583.—
„ „ Amsterdam	238.—	238.—
„ „ Danie	158.50	158.50
„ „ Norwegię	162.50	162.50
„ „ Szwecyę	166.50	166.50

Naczelnym Redaktorem: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI
G. ZAWILOWSKI.

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

dotyczące dozwoleń i ochrony przeciwpożarnych urządzeń obok szyn kolejnych parąg.
Na zasadzie rozporządzenia z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z rozporządzeniem z dnia 6 września 1915 r. postanawiam w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym dla miasta Łodzi powiatów Łódzkiego i Brzezińskiego, oraz dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu Łaskiego co następuje:

§ 1.

Właściciele gruntów i lasów, lub prawo do użytku takowych mający, graniczący z linią kolei, pędzonej parą, winni dozwolić urządzania na swoich gruntach przeciwpożarnych pasów, rowów i t. p. i wszelkimi sposobami temu dopomagać.

§ 2.

Uszkodzenia jak też samowolne zmiany urządzeń przeciwpożarnych, jako też składanie drzewa i lekkopalnych przedmiotów w bliskości szyn jest wzbronione.

§ 3.

Przekroczenia powyższych przepisów karane będą grzywną do 5,000 rubli lub pozbawieniem wolności (więzieniem albo areszt) do 6 miesięcy.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą natychmiast.

Łódź, dnia 11 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielińska 63.
2171—80

Wtorek, 17 października, o g. 7 m. 30 w.
„NA DNIE“
Dramat w 4 aktach M. Gorkija.
Bilety do nabycia w cukierni

Czwartek, 19 października, o g. 8 w.
„Świerszcz za kominiem“
Sztuka według Dickensa,
z muzyką K. Goldmarka.
Roszkowskiego.

== Teatr == Grand-Kino.

ZEMSTA KRWI

Od dziś i dni następne demonstrowany będzie wybitny dramat psychologiczny, z udziałem w roli tytułowej znakomitego odtwórcy psychiki ludzkiej **Pawła WEGENERA** znanego Szan. Publiczności z obrazu „Golem”. (Osobom nerwowym zalecamy zachować zupełny spokój).

Gimnazjum żeńskie
i specjalna Szkoła Przygotowawcza dla analfabetów od lat 6
Maryi Hochsteinowej w Łodzi
Wólczańska Nr. 23

Do klas równoległych C, I, III i IV zapisy jeszcze trwają.
NB. W klasach wstępnych, prócz psogramu naukowego, odbywają się gry i zabawy pod kierunkiem pierwszorzędnej freblanki.
2206-5

SZKŁO
okienne i wszelkich gatunków taflowe
polecane po cenach **bezprzykładnie przystępnych**
nowo otworzony skład
HENRYK JEZERSKI i S-ka
Łódź, ul. Pańska 77 (dom W-go Barskiego).

Zamówienia Kartofli
na dostawę **przyjmują:**
W. SZANTYR, Przejazd 52 w Mleczarni „Paprotnia” i **St. SWIETLIK**, Średnia 21.

7-kl. SZKOŁA HANDLOWA ŻENSKA
J. L. ABA w Łodzi, Zielona 8
niniejszym podaje do wiadomości, iż egzamina dodatkowe do młodszej wstępnej, II, III i IV kl. odbędą się d. 22 października o godz. 3 pp. Podania przyjmują kancelaryja w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 5½, do 7 godz. pp.

Robotnicy chrześcijańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fadyk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, natychmiast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.
Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobrze płatne zajęcia.
Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy, parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:

- 1) Pabianice, ul. Sw. Rocha Nr. 23.
- 2) Łask, ul. Cementarna Nr. 126.
- 3) Zgierz, Nowy Rynek.

1955-10-1

Kursy języków R. Bermanówny

Łódź, Wólczańska 23 (2-gie piętro).
Język niemiecki i literatura (pp. Neubert i Kon).
francuski i (M-me Russel i p. Bermanówna).
angielski (Mr. Burton i p. Bermanówna).
Zapisy codziennie (oprócz niedziel) od 5-7. 2274-3

Kopacze kartofli
mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta, a także całe rodziny, poszukiwani **do Niemiec.**
1961-20
Dobre wynagrodzenie i dobre warunki, po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony.
Zgłoszenia do Centrali Robotniczej w Pabianicach.

Rohmaterialien

Handelsgesellschaft m. b. H.
Wien I, Wipplingerstr. 24/26,
polecane do nabycia (świadectwo dozwolonego wywozu zapewnione),
dobrą pastę do obuwia w beczkach.
Kwas winny, Potaż, Esencje rumowa, GRAFIT, Esencje owocowe, GIPS, Szkło wodne, Biel cynkową (Cynkweis), Talkum, Biercouleur. 2335-1

Lekarz-Dentysta
HELENA KONOWA
b. długoletnia asystentka lek.-dent. R. RITTA.
Łódź, Rozwadowska 6. 2312-3

Akuszerka
R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12-5.
Łódź, Piotrkowska 132, w podw., i wejście na lewo, II p. na prawo. 2065-1

Dr. med. P. LANGBARD
Łódź, Zawadzka 10.
Choroby wewnętrzne
8-1 i 4-8. 2305-13
Niedz. tylko do 1-ej.

Dr. A. ZIEGLER
Choroby dzieci.
Przyjmuje od 3-5 pp.
Łódź, Piotrkowska 101.

Kalendarze

Dla Panów Księgarzy, agentów i kolporterów ustanowiliśmy ceny bardzo korzystne. Kto chce dobry interes zrobić i kalendarze wcześniej odebrać, musi zamówienie już teraz oddać w urzędzie handlowym: „Amtliche Handelstelle”, lub też wprost do nas nadesłać, a przekonają się, że zakupić **bardzo tanio!**
Adres wydawnictwa: K. Miarka Spółka, Mikołów — Nikola, Oberschlesien. 1451-4

Koncesjonowane
KURSY JĘZYKOWE
oraz **Handlowe**
J. M. POZNAŃSKIEGO
Łódź, 36. Ceglana 36.
Zapisy na języki: niemiecki, polski, francuski, angielski, hebrajski i łacinę i na przedmioty handlowe: buchaltaryja, arytmetyka handlowa, stenografia, korespondencyja handl. we wszystkich językach i ze wszystkich przedmiotów kursu akademii handlowej, przyjmuje kancelaryja kursów codziennie od godz. 10-1 pp. i od 5-9 wiecz. Personal nauczycielski składa się z wybitnych sił pedagogicznych, 2367-5

Magistrat
miasta Łodzi
podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów i kandydatek do Polskiego Seminarium Nauczycielskiego będą się odbywać w ciągu tygodnia od dnia 16 do 24 października. Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacji Dyrektor Seminarium tymczasowo w lokalu Kursów Pedagogicznych, **Dzielnia 44** codziennie od godz. 11½ do 2-ej pp.
Magistrat
Wydział Szkolny.
2372-3

Licytacja przymusowa.

Dn. 16 b. m. sprzedam przez licytację publiczną in plus:
1) o godz. 10 przed poł., ul. Średnia 51: 3 worki maki, ½ worka otrąb, 2 gęsi i inne przedmioty;
2) o godz. 10½ przed poł., ul. Franciszkańska 15: 1 sofę, 1 bufet;
3) o godz. 11 przed poł., ul. Trembacka 15: 1 asortyment grempli;
4) o godz. 11½ przed poł., ul. Brzezińska 59: 1 bufet, 1 automat muzyczny, 1 bilard.
2375-1
Piotrowski,
Komisarz sądowy w Łodzi.

Wieloletni samodzielny buchalter pierwszorzędnej instytucji bankowej i nauczyciel buchalterii w gimnazjum męskim zorganizował tanie wykłady **buchalterii** i arytmetyki handlowej.
Cena za pełny kurs Rb. 10. Zapisy codziennie od 2-8. Łódź, Mikołajewska 29, m. 17. 2301-1

Instytut Języków
A. Tschudnowskiej-Grossfeld
przedtem Wólczańska 23, obecnie **Ceglana 47, I p.**
orazymuje codziennie między 5-6 zapisy na jęz. polski, niemiecki, francuski, angielski, łacinę i rosyjski. 2362-3

Dr. med. St. KLUKOW
Choroby wewnętrzne, zębada i kieszek.
Łódź, Zawadzka 8.
Własne laboratorium. Badania chemiczne i mikroskopowe do celów dyagnostyki lekarskiej. Od 8-5, prócz Niedzieli.

Warszawskie
Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe
na zastaw ruchomości
(Lombard Akcyjny)
Oddziały Łódzkie:
I Zachodnia Nr. 31 2273-3
II Pasaż Majera 11 (Mikołajewska 23) zawiadamiają, iż 8 listopada 1916 r. i dni następnych odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej Nr. 31

LICYTACJA

celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I, Zachodnia Nr. 31 i w Oddziale II, Pasaż Majera 11 (Mikołajewska 23). Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację, przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.
Procent należy już wpłacać.

Pokoje umeblowane z osobnym wejściem do wynajęcia zaraz. Łódź, Piotrkowska 121, stróż wskaże. 2082-3

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.
Lokcyj języków w niemieckiego, francuskiego i angielskiego (konwersacyi, literatury, korespondencyi) udziela Maria Leder, nauczycielka dyplomowana, Łódź, Dzielnia 36b (dom Briska) m. 10. 2233-6
Student z wieloletnią praktyką przysposabia do wszystkich szkół średnich. Specjalność: łacina i matematyka. Adres: Pasaż Majera 7, Żeńskie gimnazjum od 10-12. 2361-2
Posady i prace.
Gospodyni, posiadająca świadectwa wiejskiego, znająca się na kuchni, hodowli inwentarza i drobiu, poszukuje odpowiedniego miejsca od 1 listopada. Oferty pod lit. „S. D.” w administracji „Godziny” w Łodzi. 2204-3

Leśniczy poszukuje posady od 1 stycznia lub kwietnia. Może przyjąć administrację małego majątku za kaucyj. Oferty „K. W.” w „Godzinie” w Łodzi. 2361-8

Pianista potrzebny do Restauracji. Łódź, Drewnowska 19. 2356-3

Sprzedaż i kupno.

A. Meble różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piotrkowska 189-9. 2345-6

A. Maszyny do szycia z licytacji, czy lombardowej, tanio sprzedaje. Łódź, Brzezińska 10, Placek. 2210-2

Beczki duże i małe od śledzi do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Andrzeja 4 u stróża. 2373-2

Brukiw, oraz marchew czerwono- i białą na sprzedaż. Łódź, Główna 41. 2317-3

Do sprzedania bryczka węgierska i resorka. Pabianice, ul. Łąkowa 5, Gustaw Rejle. 2368-2

Kupię lekki powóz i bryczkę w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny w administracji „Godziny Polski”, Łódź, Piotrkowska 86 pód „Powóz”. 2683-4

Okazyjnie! Rogi jelenie—17 par. wolant, koła, łożko żelazne, maszynę do szycia sprzedam. Łódź, Widzewska 151, mieszkania 8. 2369-1

Doniesienia rozmaite.

Anna Laferska poleca gorsety, narek, okolicznościowe, antygorsety, półgorsety, leniuszki, biustonosze, opaski, pasy. Prosto-trzymacz. Wyrównywa figury. Przyjmuje obstalunki, pranie, prafasowanie, reparać. Łódź, Konstantynowska 10, pracownia, Piotrkowska 126, sklep. 2307-14

Wielka oszczędność! 5 lat można na nosić ubranie z materiału „Amerykańska Skóra”. Doskonale spódne od 3.50. Piotrkowska 146 m. 34. 2358-3

Zakład ogrodniczy Józefa Stoińskiego. Łódź-Brus-Zdrówie, poleca na sezon obecny kilkadziesiąt tysięcy drzew i krzewów owocowych i strojnych. Dojazd tramwajem Konstantynowskim za 5 kop. 1705-7

Lokale.

Ładny pokój w śródmieściu z gabinetem i oświetleniem, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Przystępne warunki. Andrzejka 37, III p., od 9-12 i od 2-4.

Poszukuję umeblowanego pokoju z oświetleniem i możliwością ogrzewania. Oferty pod „P. H.” w administracji „Godziny Polski” w Łodzi, Piotrkowska 86. 2086-3

Zagubione dokumenty.

Zaginal paszport niemiecki wydany w Pabianicach na imię Wiktorii Bilskiej. 2355-1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w gm. Bratoszewice, powiatu brzezińskiego na imię Jana Zuchora. 2360-1

Zaginal kwit na Rb. 970, wydany przez II Łódzkie Tow. Wzaj. Kred. na imię Annę Berman. 2363

Zaginal paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Maryanny Kacprzak. 2370-1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Franciszki Wypko. 2357-1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Juljana Karanińskiego. 2350-1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Szmula Taibelbauma i metryka na to samo nazwisko. 2329-1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w gm. Tuszyń, pow. łódzkiego, na imię Leona Makiewicz. 2347-1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Kazimierzy Szeffel. 2306-1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Kijeńskiej. 2314-1

Zaginal paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Elzbiety Werel. 2299-1

Zaginal portfel i paszport Józefa Siutowicza, wydany we Włocławku. Adres: Łódź, Piotrkowska 53. 2262-1